

ISSN 2080-0878

**REDAKCJA**
tel. 662 061 331Firma **IMPREFARB** Fabryka Farb
Gałczewko 36, 87-400 Golub-Dobrzyńzatrudni pracownika na stanowisko: LABORANT,
wykształcenie: średnie z możliwością przyuczeniaPraca w systemie 1 zmianowym,
od poniedziałku do piątku.Oferty proszę przysyłać na adres: technolog@imprefarb.pl

OGŁOSZENIE

WĄBRZEŻNO**Śladem
naszych publikacji**

str. 2

WYWIAD**Stawiamy na
społeczeństwo
obywatelskie**

str. 4

CZWARTEK

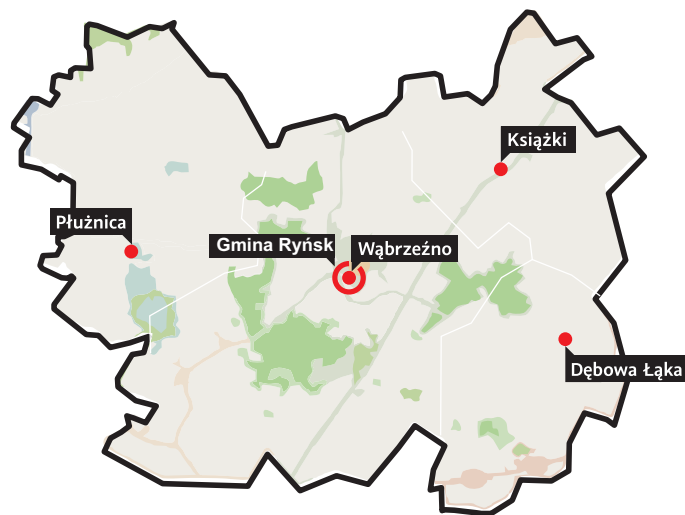
6 LUTEGO 2020

ISSN: 2080-0878

1,99 zł

w tym 5% VAT

nr 5/2020 (563)

CWA**TYGODNIK REGIONU WĄBRZESKIEGO**

Koronawirus, a choroby zakaźne

POWIAT ➤ Nowy wirus zdominował nagłówki przekazów prasowych. W naszym powiecie komunikacja z Chinami nie jest dominująca, więc podnosimy wstydlivy temat innej choroby zakaźnej, a mianowicie – wszawicy



Od wielu lat wszawica pojawia się w szkołach, szczególnie wśród dzieci najmłodszych klas szkół podstawowych. Dlaczego dotyczy to zwłaszcza tej grupy wiekowej? Zapytaliśmy pielęgniarkę środowiskową, sprawdzającą cyklicznie czystość głowy uczniów w placówkach na terenie powiatu wąbrzeskiego.

– Prawdopodobnie przyczyną jest zmieniające się traktowanie swoich dzieci przez rodziców. Przedszkolaki uczące się samodzielności potrafią totalnie się ubrudzić, więc najlepszym rozwiązaniem doprowadzenia do porządku „delikwenta” jest całociowa kąpiel łącznie z myciem włosów. Natomiast dzieci

z klas I-III szkół podstawowych potrafią samodzielnie zadbać o higienę osobistą, ale nie zawsze dokładają starań i prawidłowo ją wykonują. W związku z tym niewiele trzeba, by we włosach pojawiły się wszy i w miejscu publicznym, jakim jest szkoła, znalazły sobie innych atrakcyjnych nosicieli – zaznacza nasza rozmówczyni.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy nie są jej zdaniem tragiczne, jednak mają ogromny wpływ na dyskomfort zarażonych dzieci dotyczący nie tylko swędzenia skóry głowy, ale przede wszystkim reakcji rówieśników.

– Chociażby nie wiadomo jak dyskretnie wskazać dykcji i rodzicom dziecka ze zdiagnozowaną wszawicą potrzebę zastosowania natychmiastowej terapii. Koledzy z klasy potrafią kojarzyć fakty i nieobecność ucznia lub uczennicy następnego dnia w szkole często niesłusznie utożsamiana jest z tą chorobą. A konsekwencje są okrutne, jak często wśród dzieci się dzieje.

dokończenie na str. 25

Gmina Płużnica

Rekordowy przekręt

Policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli drogową auto, którego kierowca przekroczył dopuszczalną prędkość. Na tym nie koniec.

W ubiegły piątek (31.01.2020) policjanci drogówki pojechali do Działowa, gdzie mieszkańcy za pomocą Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa sygnalizowali przekraczanie dopuszczalnej prędkości przez kierowców. Tuż przed godziną 17:00 mundurowi zatrzymali do kontroli osobowego citroena. 40-letni mieszkaniec gminy Płużnica ukarany został mandatem karnym za przekroczenie prędkości, jednak to był dopiero

ro początek jego problemów. Kiedy funkcjonariusze porównali stan licznika w jego aucie z wpisem w Centralnej Ewidencji Pojazdów, okazało się, że jest tam różnica ponad 202 tysięcy kilometrów! Kierowca nie był w stanie jednoznacznie wyjaśnić jak do tego doszło, dlatego sprawą zajmie się teraz sąd. Zgodnie z nowoobowiązującymi przepisami mężczyźnie grozi do 5 lat więzienia.

(ak)

Gmina Ryńsk/Wąbrzeźno

Na podwójnym gazie

Już pierwsze dni lutego pozwoliły na zatrzymanie dwóch nietrzeźwych kierowców. Wyniki badania trzeźwości zaskoczyły nawet policjantów.

W sobotę (01.02.20 r.) ok. godz. 16:00 dzielnicowy jadąc przez swój rejon służbowy, zauważył roweryzstę, który miał wyraźne problemy z utrzymaniem właściwego toru jazdy. Badanie trzeźwości 54-letniego mieszkańca Orzechowa nie pozostawiło złudzeń. Policjany alkomet wykazał ponad 2,2 promila alkoholu w organizmie cyklisty! Miłośnik jednoślada zakończył swoją podróż spacerem i bardzo wysokim mandatem karnym.

Nazajutrz o godz. 9:30 funkcjonariusze ogniwa patrolowo-interwencyjnego w trakcie patrolu

terenu miasta zauważyli osobową skodę, której kierowca znany był im z przeszłości, kiedy był karany za kierowanie pod wpływem alkoholu. Decyzja o kontroli stanu jego trzeźwości okazała się jak najbardziej trafna. Badanie wykazało, że 61-letni mieszkaniec Jarantowic miał ponad 0,60 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna po raz kolejny w swojej drogowej karierze stracił prawo jazdy i odpowie przed sądem. Grozi mu do 2 lat więzienia i wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

(ak)

Śladem naszych publikacji

WĄBRZEŻNO ➤ W numerze 2/2020 z 16 stycznia br. zajęliśmy się specyfiką pracy ochroniarza. „Dwie strony medalu” w tej sprawie sprowadzają się do reakcji na naszą publikację pracownika kierownictwa firmy ochroniarskiej, funkcjonującej na naszym terenie, który uznał za stosowne odnieść się do treści przywołanego wywiadu



• Po przeczytaniu tego tekstu poczułem się zbulwersowany i dlatego chcę się wypowiedzieć na tematy podnoszone w wywiadzie zatytułowanym „Cienie i blaski (?) pracy ochroniarza” – mówi nasz czytelnik, zastrzegając swoje personalia do wiadomości redakcji.

– Co w tym wywiadzie było bulwersujące?

– Informacje, które podała ochroniarz, nie do końca są oparte na faktach. Rozumiem, że każdy pracownik w naszej branży postrzega swoją pracę głównie przez pryzmat wypłaty wpływającej na jego konto. Praca w ochronie nie jest wytwarzaniem dóbr w rozumieniu produkcji, to sektor usługowy, który ma podstawy funkcjonowania,

gdy jest konkurencyjny na rynku. Duży odsetek firm ochroniarskich korzysta z refundacji Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, zatrudniając pracowników z orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym. Dzięki naszej ofercie, ludzie z takim orzeczeniem mają możliwość pracy dostosowanej do ich możliwości. Co więcej, charakter pracy umożliwia wykonywanie służbowych obowiązków z częstą zmianą pozycji ciała, co na linii produkcyjnej jest niemożliwe. Większość naszych pracowników z orzeczeniem ma problem z dysfunkcją kręgosłupa, więc konieczność wykonywania obchodów, przyjmowania i odprawiania transportu na bramie,

sprawdzania pracowników zaczynających i kończących pracę, powoduje ciągłą zmianę pozycji ciała wynikającą z funkcjonowania na stanowisku. Nie twierdzę, że to typowe działania rehabilitacyjne, ale warto zauważyć, że lepiej pracować na stanowisku nie pogłębiającym i utrwalającym schorzenia. Poza tym warto wspomnieć o dodatkowych kosztach ponoszonych przez pracodawcę w stosunku do osób refundowanych przez PFRON. Liczba zwolnień lekarskich naszych pracowników zdecydowanie jest wyższa niż w innych zakładach. Na czas ich nieobecności muszą być zastępstwa, które też generują dodatkowe koszty. Ponadto osoby z niepełnosprawnością mają dodatkowe 10 dni urlopu, czyli 26 + 10 = 36 dni urlopu rocznego płatnego. W tym czasie pracę wykonują inni zatrudnieni, których też trzeba wyposażyć, umundurować, przeszkolić itp., a wszystko to generuje koszty dla firmy.

– Czy w tym aspekcie nie korzystniej byłoby zatrudniać np. emerytów?

– Zgłoszeń do pracy na czasowe zastępstwa jest nawet dużo. Jednak mitem jest, że praca na takiej podstawie jest tańsza dla pracodawcy. Byłoby takie rozwią-

zanie korzystne tylko w przypadku zatrudniania osób pracujących w innym zakładzie na pełny etat. W takiej sytuacji pierwszy pracodawca ponosiłby wszystkie dodatkowe koszty. Jednak trudno spodziewać się, że po pracy w macierzystym zakładzie pracownik będzie wypoczęty i efektywnie wykonywał obowiązki ochroniarza. Funkcjonowanie na tym stanowisku wiąże się z potrzebą koncentracji i pełnej gotowości do pracy. Oprócz obserwacji monitorowanego terenu, często na kilku ekranach, wprowadzania danych do elektronicznej bazy wszystkich pojazdów wjeżdżających i wyjeżdżających z zakładu, ochroniarz sprawdza pracowników chronionej firmy pod względem trzeźwości czy przywłaszczania sobie produktów firmy. Dzięki temu nasi klienci nie mają wypadków przy pracy i strat materiałowych. Od razu kojarzy mi się odpowiedzialność materialna, o której była mowa we wspomnianym wywiadzie. Nasi pracownicy odpowiadają materialnie do trzykrotności swojego uposażenia i to w przypadku, gdy do zdarzenia powodującego tę odpowiedzialność doszło z udowodnionej winy ochroniarza. Każda firma ochroniarska jest ubezpieczona od od-

powiedzialności cywilnej.

– Była też mowa o 12-godzinny czasie pracy, co przy schorzeniach bywa dyskomfortowe.

– Zgodnie z ustawą z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych w art. 15.1 mówi się, że czas pracy osoby niepełnosprawnej nie może przekraczać 8 godzin na dobę i 40 tygodniowo. Ale w art. 16.1 tej samej ustawy jest zapis, że przepisów art. 15 nie stosuje się dla osób zatrudnionych przy pilnowaniu. Mówiąc o przepisach i zaleceniach w naszej branży dodam jeszcze, że według wycień Polskiej Izby Ochrony podanych na 2020 rok miesięczny koszt pracownika łącznie z wszystkimi składnikami to 4 tys. 135 zł, a z tego wynika stawka godzinowa brutto – 24,50 zł. W przypadku kwalifikowanego pracownika ochrony wysokość tej stawki wynosi 29,00 zł, a ochroniarza z dostępem do broni palnej to już 32,00 zł.

Dziękując za rozmowę, warto jeszcze raz podkreślić, że każda sprawa ma swoje dwie strony.

**Wywiad przeprowadziła
Bożena Walas
fot. ilustracyjne**

Wąbrzeźno

Wystawa malarstwa Jana Raczyńskiego

Wąbrzeski Dom Kultury zaprasza 20 lutego o godz. 12.00 na otwarcie wystawy malarstwa Jana Raczyńskiego. Artysta jest pensjonariuszem Domu Dniennego Pobytu w Grudziądzu. Malarstwem zajmuje się od 20 lat. Swoją warsztat doskonalił między innymi uczestnicząc w zajęciach Stowarzyszenia Nadbałtyckiego Plastyków im. prof. Mariana Mokwy w Gdańsku.



– Liczne plenery malarskie, w których uczestniczył, zaowocowały wieloma nagrodami, lecz autor najbardziej ceni sobie dyplom za zajęcie II miejsca w kategorii artystów nieprofesjonalnych, którym uhonorował go Prezydent Miasta Gdańska Paweł Adamowicz – mówi Dorota Ottemba. – Najwięcej prac stworzył, malując plenery z terenów Kaszub i Kociewia, nie stronił od uwieczniania małych

miasteczek i ciekawych zabytków. Podjął również próby malowania martwej natury, które skończyły się dużym sukcesem – dodaje.

Autor wystawy był wielokrotnie wyróżniany za swoje osiągnięcia twórcze. Do jego najważniejszych nagród należy m.in. nagroda Prezydenta Miasta Gdańska w Przeglądzie Twórczości za obraz „Nad Notecią”. Jan Raczyński był również laureatem

wielu konkursów, organizowanych przez Stowarzyszenie Nadbałtyckie Plastyków im. Mariana Mokwy w Gdańsku.

Podczas otwarcia wystawy artyście będzie towarzyszyć Mariana Chrościńska – autorka siedmiu tomików wierszy. – Poetka prezentuje gościom kilka swoich wierszy. Jej poezja odznacza się wielkim bogactwem tematycznym, w którym liryzm i nostalgia przeplata się z finezyjnym i załotnym poczuciem humoru – dopowiada Dorota Ottemba.

Oczywiści, podczas otwarcia wystawy malarskiej nie zabraknie akordów muzycznych w wykonaniu lokalnych zespołów.

(krzan), fot. ilustracyjne

Wąbrzeźno

Konkurs o zdrowiu

Wąbrzeski Dom Kultury zaprasza do udziału w konkursie plastycznym pt. „Mamo, bądź zdrowa – profilaktyka szansą na długie życie”.



Jego uczestnikami mogą być uczniowie szkół podstawowych i średnich. Prace należy dostarczyć osobiście do Działu Animacji Kultury WDK lub przesłać na adres organizatora do dnia 20 lutego br.

Jak wskazują, autorzy prac konkursowych powinni przygotować pracę plastyczną o tematyce

nawiązującej do profilaktyki zdrowia oraz zdrowego stylu życia, która jest bardzo ważna w życiu każdego człowieka. Szczegółowy regulamin znajduje się na stronie internetowej domu kultury: www.wdkwabrzezno.pl.

**(oprac. krzan)
fot. ilustracyjne**

Sanepid uświadamia młodzież

POWIAT ▶ Od wielu lat, a zgodnie z pismem Głównego Inspektora Sanitarnego Jarosława Pinkasa, wspólnie z Polską Federacją Producentów Żywności Związek Pracodawców, w ramach realizacji Ogólnopolskiego Programu Edukacyjnego „Trzymaj Formę”, instytucje te organizują w roku szkolnym 2019/2020 zajęcia z wiedzy o zdrowym stylu życia

Głównym celem konkursu jest zwiększenie świadomości wśród młodzieży szkolnej na temat wpływu żywienia i aktywności fizycznej na zdrowie, w szczególności poprzez pogłębienie wiedzy w zakresie prawidłowego żywienia i zdrowego stylu życia oraz ich znaczenia dla organizmu człowieka. Program jest wydarzeniem ogólnopolskim skierowanym do uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych i ich rodziców.

Rozmawiamy z kilkuletnim koordynatorem projektu, na-

uczycielem Miłozem Gębka, pytając o informację zwrotną i obserwacje pedagoga mające istotne znaczenie dla efektywności podjętych działań w ramach projektu „Trzymaj formę”.

– Podnoszenie świadomości wszystkich ludzi, bez względu na wiek, na temat aktywności ruchowej i właściwego odżywiania się wcześniej czy później musi przynieść pozytywne rezultaty. Tak naprawdę jest to kwestia czasu. Najpierw wiedza, później praktyka, gdy na własnym przykładzie

można odczuć dobrodziejstwo, np., lekkich potraw (odpowiednie dobranie składników posiłków), bez męczącej zgagi czy niemożności szybkiego zaśnięcia albo przerywanego snu, prowadzi do zainteresowania się tematem. Przekazując informacje zawarte w projekcie moim uczniom i wyjaśniając wpływ nadwagi i otyłości na funkcjonalność organizmu, poczynając od wydolności poprzez kondycję i możliwość wykonania całkiem prostych ćwiczeń, staram się uświadomić

jak ważny jest aktywny styl życia i odpowiednia dieta.

Jak wyjaśnia pedagog, uczniowie w wieku nastoletnim doskonale zdają sobie sprawę ze swoich niedoskonałości. Zapewne i rodzice naszych podopiecznych mają ogromny udział w kształtowaniu tej świadomości zapobiegającej wykluczeniu społecznemu.

– Nie zawsze tak okrutnie to działa, ale z własnego doświadczenia wiem, że walka z nadwagą, wręcz otyłością to długi i bardzo

wymagający proces. Zatem zachęcam wszystkich ludzi w każdym wieku do zwracania uwagi na to co się je i do uprawiania nawet najprostszych aktywności ruchowych takich jak spacer, jazda na rowerze lub biegi na różnych odcinkach. Wiedza teoretyczna przekazywana choćby w projekcie „Trzymaj Formę” i praktyka pozwolą na dłuższe życie w pełnym zdrowiu – kończy swoją wypowiedź Miłoz Gębka.

(B. Walas)

Płużnica

Gminne obchody powrotu do Macierzy

26 stycznia w Nowej Wsi Królewskiej odbyły się gminne obchody setnej rocznicy powrotu gminy Płużnica do Wolnej Polski. Pod Pomnikiem Niepodległości delegacje złożyły wiązanki kwiatów, następnie w świetlicy wiejskiej odbyła się prelekcja historyczna Janusza Marcinkowskiego.



– W styczniu 1920 roku Pomorze i Kujawy witały Wojsko Polskie z nadzieją i radością. Ze wspomnień ówczesnych mieszkańców wiemy, że stawiano zielone bramy powitalne w formie łuków triumfalnych, a żołnierzy witano biało-czerwonymi flagami. Jerzemu Ślaskiemu, wicestarście wąbrzeskiemu oraz wójtowi Ziemi Płużnickiej i Przydworskiej przypadł w udziale zaszczyt powitania 1,5 tysięcznej armii Generała Hallera w Wąbrzeźnie. Kilka dni później oddział tej armii przybył do naszej gminy – mówi zastępczyni

wójta Elżbieta Wiśniewska.

26 stycznia mieszkańcy gminy Płużnica mieli okazję wrócić do atmosfery dawnych dni. Gminną uroczystość rozpoczęła msza święta w kościele parafialnym w Nowej Wsi Królewskiej. Kazanie wygłosił ks. kan. Jacek Dudziński. Następnie delegacje złożyły kwiaty pod Pomnikiem Niepodległości. Władze gminy reprezentowali: wójt Marcin Skonieczka, przewodniczący rady gminy Szymon Dudzik, a także zastępca Stanisław Świerad. Wszyscy uczestnicy uroczystości

wspólnie odśpiewali „Mazurka Dąbrowskiego”.

Kolejny punkt programu obchodów miał miejsce w świetlicy wiejskiej w Nowej Wsi Królewskiej, gdzie zaproszeni goście wysłuchali wykładu Janusza Marcinkowskiego – historyka i pasjonata historii gminy. Na zakończenie dla uczestników uroczystości Kluby Seniora w Nowej Wsi Królewskiej i Władzdy przygotowały smakowity poczęstunek.

(krzan)

Fot. (nadesłane, kocimskifilm.pl)

Gmina Płużnica

Młodzi radni na start

26 lutego w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Płużnicy odbędą się wybory Młodzieżowej Rady Gminy Płużnica. Komisje Wyborcze przyjmują zgłoszenia kandydatów do 17 lutego br.

Po zakończeniu dwuletniej kadencji MRGP i zmianie jej statutu, ogłoszone zostały wybory. 26 lutego uczniowie szkół ZSP wybiorą dwanaścioro młodzieżowych radnych, sześcioro uczniów ze szkół w Płużnicy oraz sześcioro ze szko-

ły w Nowej Wsi Królewskiej.

Zgłoszenia kandydatów przyjmują Komisje Wyborcze w każdej ze szkół. Kandydować mogą uczniowie VI, VII i VIII klasy szkoły podstawowej.

(oprac. krzan)

ZOSTAŃ RADNYM
MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY PŁUŻNICA!



WYBORY
MŁODZIEŻOWEJ RADY
GMINY PŁUŻNICA

KADENCJA 2019/2021

26.02.2020

SZKOŁY W PŁUŻNICY I W NOWEJ WSI KRÓLEWSKIEJ

HARMONOGRAM WYBORÓW:

- 17 stycznia – ogłoszenie o wyborach
- 10 – 17 lutego – przyjmowanie przez Komisje Wyborcze zgłoszeń kandydatów na młodzieżowych radnych
- 18 lutego – 24 lutego – kampania wyborcza
- 26 lutego – wybory do Młodzieżowej Rady Gminy Płużnica

Kandydować mogą uczniowie klas VI, VII i VIII
Zgłoszenia kandydatów przyjmują Komisje Wyborcze
powołane w każdej ze szkół.

Stawiamy na społeczeństwo obywatelskie

WYWIAD ▶ O priorytetach w działaniach władz miasta, wydarzeniach kulturalnych, planach inwestycyjnych na najbliższe lata, a także pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych na rozwój Wąbrzeźna rozmawiamy z burmistrzem Tomaszem Zygnarowskim



Red. – Jak mógłby Pan krótko scharakteryzować najważniejsze cele, które jako burmistrz miasta, razem ze swoimi współpracownikami, stara się Pan realizować?

Tomasz Zygnarowski – Jako władze miasta staramy się zabezpieczać różne potrzeby mieszkańców. To już nie tylko budowa dróg i chodników, choć oczywiście przez cały czas inwestujemy w infrastrukturę miejską, wystarczy wspomnieć choćby ulice Konopnickiej, Piękną, Wspólną. Ale chcemy też pomóc w zaspokojeniu potrzeb związanych z kulturą, i to nie tylko masową. Inwestujemy w kulturę wyższą, rozrywkę, w budowanie społeczeństwa obywatelskiego. I to działa. Ludzie chętnie korzystają z różnorodnej oferty. Czasami frekwencja na imprezach jest bardzo liczna, a niekiedy publiczności jest mniej, o czym świadczy np. ubiegłoroczny koncert poezji śpiewanej w amfiteatrze. Jednak staramy się, aby proponować mieszkańcom Wąbrzeźna zróżnicowaną ofertę rozrywki. Chciałbym przy tym podkreślić, że w ubiegłym sezonie letnim (biorąc pod uwagę także czerwiec i wrzesień), na 12 weekendów, na Podzamczu odbyło się 11 imprez. W porównaniu z rokiem 2018, kiedy odbyła się tylko jedna impreza letnia – dożynki wojewódzkie – to różnica jest kolosalna. Było w czym wybierać. Pracujemy nad tym, aby mieszkańcy byli przyzwyczajeni, że latem można

podczas weekendu iść na Podzamcze i tam na pewno będą organizowane jakieś wydarzenia kulturalne, sportowe, rekreacyjne, itp. Jak wyliczyliśmy, tylko w ciągu ostatniego roku pracownicy urzędu przygotowali i przeprowadzili 35 takich imprez. Wzrost atrakcji był ogromny, ponieważ przez ostatnie 8 lat byliśmy przygotowani do 4-5 imprez rocznie. A muszę dodać, że wielokrotnie większa liczba wcale nie kosztowała nas proporcjonalnie więcej. Po prostu na realizację zadań znaleźliśmy różne formy dofinansowania. Instytucjom miejskim bardzo mocno pomagają w tym organizacje pozarządowe, które wspieramy i które się rozwijają, aktywizują, działają. O rozbudzeniu postaw obywatelskich świadczyć może również zainteresowanie budżetem obywatelskim. Rok 2019 był pod tym względem rekordowy. Zaplanowaliśmy na wydatki 500 tysięcy złotych, wpłynęła też rekordowa liczba wniosków, które przeszły do realizacji. Jako ciekawostka mogę powiedzieć, że tylko w ubiegłorocznych Budżecie Obywatelskim Wąbrzeźna do urzędu wpłynęło prawie tyle wniosków ile w ciągu poprzednich 4 lat. Ich zakres i tematyka są bardzo zróżnicowane.

– Co nas czeka w roku 2020?

– Między innymi festiwal jazzowy WąbJAZZno. To również inicjatywa oddolna. Narodziła się podczas spotkania z grupą osób i rozmów nt. muzyki, roz-

rywki, kultury, a także kulinarnego Wąbrzeźna. Po dłuższej dyskusji doszliśmy m. in. do wniosku, że fajnie byłoby w Wąbrzeźnie zorganizować festiwal jazzowy. Później wszystko się bardzo szybko zadziało. Grupę organizacyjną, oprócz urzędników, tworzy kilka osób, które w te działania wkładają wiele pracy i serca, ale warto podkreślić, pracujących w ramach wolontariatu, czyli całkowicie bezpłatnie. Na stronie internetowej www.wabjazzno.pl, która jest na bieżąco uzupełniana, można już znaleźć najważniejsze informacje o festiwalu, program wydarzeń itp. Będą to bardzo aktywne dni, pełne koncertów m. in. w WDK, w kościele, nad jeziorami, poza tym warsztaty basowe z Wojtkiem Pilichowskim, parada muzyczna w stylu dixielandowym, która ruszy ulicami miasta i wiele innych. Nie zabraknie także akcentów związanych z całorocznymi obchodami stulecia powrotu Wąbrzeźna do Macierzy. Będzie to zatem kilkudniowa impreza dla miłośników jazzu nie tylko z Wąbrzeźna, ale też z całej Polski. Będziemy starali się bardzo szeroko wypromować Wąbrzeźno. Mamy potencjał, pojawiają się u nas artyści o uznanej pozycji, którzy mogą ściągnąć do Wąbrzeźna fanów jazzu z całej Polski. Natomiast dla mieszkańców, którzy niekoniecznie znają i lubią muzykę jazzową, będzie to okazja, aby poznać ją i przekonać się, że jazz nie gryzie. Zasygnalizowaniem naszego

zainteresowania jazzem był grudniowy koncert w Restauracji Stary Młyn pn. WąbJAZZno pod choinką. Okazało się, że koncert wzbudził bardzo duże zainteresowanie, przyciągnął liczne grono słuchaczy. Oprócz tego, że jazz świetnie wpisuje się w markę marketingową naszego miasta, to mam nadzieję, że sprawi, iż nazwa „Wąbrzeźno” pojawiać się będzie nie tylko na ustach komików i w kabaretach, ale również jako poważna propozycja kulturalna dla Polaków i nie tylko. A dzięki internetowi promocja nie ma granic. Wiemy, iż możliwości zarówno portali społecznościowych, jak i stron internetowych w ogóle są ogromne.

– Jakie propozycje pojawiają się poza muzycznymi atrakcjami?

– Kolejny pomysł związany jest w wojewódzkimi obchodami stulecia powrotu Pomorza do Macierzy, a nosi nazwę „Wąbrzeźno żąda dostępu do morza”. Kawalkada białoczerwonych kajaków na stulecie powrotu Kujaw i Pomorza do wolnej Polski będzie przedzierała się przez Wisłę – tak w skrócie można by opisać nasz pomysł. Jego inicjatorem jest mój zastępca Wojciech Trzcinski. W dniach 21-30 maja odbędzie się spływ kajakowy. Trasa ma 300 km, prowadzi przez Strugę Wąbrzeską, Drwęcę i Wisłę, a kończy się u ujścia Wisły w Mikoszewie. Jako ciekawostkę podam, iż ustalając dokładną trasę spływu, chcemy już 7 lutego zorganizować spacer – Strugą Wąbrzeską aż do Kuźni Smaków w Małym Pułkowie. Chcemy dobrze rozpoznać trasę. Ten pierwszy etap majowej wyprawy będzie pewnie najtrudniejszy. Z kolei zakończenie spływu będzie wyglądać tak, że staniami przy odnodze Martwej Wisły, tam przyplynie po nas łódź wojskowa, zawiezie na Westerplatte, tam złożymy wiązanki kwiatów, następnie wracamy do kajaków i spływamy do Mikoszewa. Jest to inicjatywa realizowana partnersko wraz z innymi samorządami, m.in. samorządem województwa kujawsko-pomorskiego oraz samorządami miejskimi Bydgoszczy, Chełmna, Gdańska, Gniewu, Golubia-Dobrzynia, Grudziądza, Lubicza

(gmina), Solca Kujawskiego, Świecie, Tczewa i Torunia. Spodziewam się, że w zakończeniu spływu może brać udział nawet kilkadziesiąt osób. Nasz pomysł przyciągnął i do uczestnictwa, i do współorganizacji, inne samorządy. Znaleźli się chętni do współfinansowania tego wydarzenia, m.in. marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, który w ramach promocji województwa wspiera nas kwotą 7 tysięcy złotych. Dodam, że pan marszałek dofinansowuje nam również festiwal WąbJAZZno. Te wszystkie przedsięwzięcia kulturalne nie są więc obciążeniem jedynie dla miejskiego budżetu, ponieważ udaje się nam pozyskiwać do współpracy konkretnych partnerów, lokalne firmy itp. Spływ na stulecie wolnej Polski będzie wydarzeniem spektakularnym, dlatego liczę na spore zainteresowanie partnerów i sponsorów. To kolejne przedsięwzięcie, którym chcemy spowodować, że Wąbrzeźno stanie się rozpoznawalne.

– Co jeszcze, Pana zdaniem, może pomóc w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego?

– Na przykład Rada Miasta Seniorów, o której mówiłem w czasie kampanii wyborczej. Ma ona wyjść naprzeciw potrzebom starszych mieszkańców miasta. Tak naprawdę nie znamy bowiem oczekiwań tej grupy. Mimo aktywnej działalności Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Klubu Aktywnych Kobiąt, Klubu Seniora „Echo” w Wąbrzeskim Domu Kultury czy innych organizacji zrzeszających seniorów, często nie znamy dokładnych potrzeb tej grupy ludzi. Zdarza się, że docierają do nas informacje w formie komentarza „niestety, dla nas niewiele się dzieje...” albo „nie mamy co robić...”. Ta grupa mieszkańców jest tak liczna, że chcemy wiosną przeprowadzić kampanię informacyjną, aby w szczegółach ustalić jak ta Rada Miasta Seniorów miałyby funkcjonować. Zależy nam na powołaniu organu, który będzie reprezentował seniorów, będzie kontaktował się z urzędem, będzie przekazywał, jakie są oczekiwania seniorów, będzie

uczestniczył w różnych przedsięwzięciach, projektach, nawet przy tworzeniu budżetu miasta itp. Często okazuje się, że pewne rzeczy mogą być prostsze, a nam urzędnikom, ludziom młodszemu trudniej na nie wpaść. Dlatego chcielibyśmy skorzystać z cennego doświadczenia naszych mieszkańców. A zauważamy coraz więcej aktywnych osób z tej starszej grupy wiekowej, które przychodzą do nas, dopytują, są chętne, aby dzielić się swoją wiedzą. Myślę, że Rada Miasta Seniorów może być istotnym elementem budowania miasta przyjaznego dla seniorów. Jednym z już zrealizowanych w tym kierunku działań jest Wąbrzeska Karta Seniora. Do tej pory wydaliśmy kilkaset takich kart, które uprawniają do różnych zniżek podczas zakupów czy korzystania z usług. Ponad dwadzieścia firm współpracuje z urzędem w tym zakresie. Są to m. in. firmy oferujące aparaty słuchowe, okulary, zabiegi rehabilitacji, kwaciarnie, itd. Może ta karta seniora nie wpływa w ogromnym stopniu na poziom życia seniorów, ale w jakiejś mierze czyni je łatwiejszym. Nawet jeśli seniorzy korzystają z tej oferty sporadycznie, to zawsze mogą parę groszy zaoszczędzić. A mam nadzieję, że do programu będą dołączać jeszcze inne firmy, abyśmy mogli go rozwijać.

– To troska o ludzi starszych. A co dla młodych, którym najczęściej brakuje mieszkań? Czy dla tej grupy ma Pan jako burmistrz jakąś propozycję?

– W kwestii budownictwa mieszkaniowego jako samorząd miejski opieramy się przede wszystkim na działaniach RW TBS. Niestety, od lat kondycja TBS-u nie należy do najsilniejszych. Nasz TBS jest jednym z najstarszych w kraju. Te pierwsze kredyty mieszkaniowe z Banku Gospodarstwa Krajowego dzisiaj nie należą do najkorzystniejszych rozwiązań finansowania budownictwa. Musimy jednak je spłacać, regulować zobowiązania TBS-u. W zeszłym roku RW TBS złożył wniosek o udzielenie kredytu przez BGK na budowę kolejnego budynku. Bank przez rok przeprowadzał analizę wniosku i ostatecznie decyzja była odmowna. Ale bank wydał w jedenastu punktach zalecenia, które TBS powinien spełnić, by móc się o taki kredyt ubiegać. Była tam m. in. mowa o uregulowaniu pewnych zobowiązań, rozszerzeniu zakresu usług, podwyższeniu czynszu itp. Z dziesięciu punktów TBS już się wywiązał, ale jedenastym punktem było uregulowanie nieskapitalizowanych odsetek od starych kredytów, a to kwo-

ta ponad 800 tysięcy złotych. Rada miasta stanęła przed wyzwaniem czy dołożyć TBS-owi w tym roku 600 tysięcy złotych, aby mógł się pozbyć starych zadłużeń, czy nadal tkwić w marazmie, nic nie budować. Radni podjęli więc decyzję, że w tegorocznym budżecie miasta 600 tys. zł jest przewidzianych dla RW TBS, spółka sprzeda jedno ze swoich mieszkań, i tym samym będzie mieć środki na spełnienie ostatniego punktu zaleceń banku. Bardzo mocno liczymy, że jeszcze w tym roku rozpoczniemy procedurę zmierzającą do budowy bloku na 24 mieszkania przy ul. Dantyszka 10. Oczekiwania wąbrzeźnian na nowe mieszkania są znaczne. Podczas wtorkowych spotkań z mieszkańcami najczęściej słyszę pytania właśnie o mieszkania – komunalne i socjalne. Ale daje się też zauważyć pewną grupę ludzi, których status materialny pozwoliłby na ubieganie się o mieszkanie TBS-owskie, a wówczas zwolniliby zajmowane mieszkania miejskie, co z kolei dałoby możliwość zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych osób najmniej zamożnych. Ponadto spotkaliśmy się w tym roku z przedstawicielami pewnej firmy konsultingowej, z którymi rozmawialiśmy o budownictwie mieszkaniowym. Jednak nie w formule TBS-u. Być może nowe bloki powstałyby przy ulicy Matejki, na terenie po rozebranych barakach. Byłoby to kilkadziesiąt mieszkań. Położenie jest świetne. Blisko jest do basenu, szkoły, przedszkola, targu, dworca PKS, przychodni... Istnieje możliwość budowy mieszkań na własność lub na wynajem. Byłoby to mieszkania o nieco wyższym standardzie, w nieco wyższej cenie. Adresowane do innej grupy społecznej, bardziej zamożnej. To również mogłoby w efekcie spowodować pewien ruch na rynku mieszkaniowym i zwolnienie mieszkań komunalnych. Mam nadzieję, że w roku 2020 pomysły na rozwijanie budownictwa mieszkaniowego nabiorą już realnych kształtów. A głód mieszkaniowy w Wąbrzeźnie jest duży. Przy czym demografia wskazuje, że co roku z miasta „ucieka” nam jakieś sto osób. Dlatego musimy sobie zdać sprawę, że każdy kolejny blok mieszkalny pozwoli na zatrzymanie tych ludzi na miejscu. Nie wszystkich oczywiście, ale części na pewno. Młodzi w większości ludzie będą pracować. Aktywność zawodowa mieszkańców oznacza płacenie podatków, a to z kolei powoduje wzrost wpływów do budżetu miejskiego. Nikogo nie trzeba więc przekonywać, że rozwój budownictwa mieszkaniowego jest dla miasta bardzo korzyst-

ny.

– Miarą oceny władz samorządowych są też realizowane tzw. twarde inwestycje, czyli wydatki na konkretne, widoczne dla wszystkich zadania. Jakie osiągnięcia i zamierzenia ma Pan w tym zakresie?

– Jeżeli chodzi o tzw. inwestycje twarde, to w najbliższym czasie sztandarowe dla nas inwestycje dotyczą Podzamcza. Pierwsza z nich to rewitalizacja tego terenu, a druga – budowa przystani nad Jeziorem Zamkowym. Spowodują one, że teren Góry Zamkowej, okolice plaży staną się perełką turystyczną i rekreacyjną nie tylko na trzy miesiące letnie, ale i na większą część roku. Przystań i żeglarstwo to przedsięwzięcie tak naprawdę całoroczne. Patrząc choćby na tegoroczną zimę zauważamy, że na żaglach (ale i wiosłach) można pływać przez cały rok. Choć tak ciepłe zimy na pewno nie będą się zdarzały przez cały czas, to i tak przystań może funkcjonować niemalże przez okrągły rok. Miłośnicy żeglarstwa, dzieci, młodzież mogą też prowadzić swoje działania, np. konserwować i naprawiać sprzęt pływający, uczyć się teorii itp. wewnątrz budynku nowoczesnej przystani. Z kolei park rekreacyjny, który będzie efektem rewitalizacji Góry Zamkowej, może być również obiektem działającym prawie przez cały rok. Nie będą to więc miliony zainwestowane w dwa miesiące letnie, ale duże pieniądze zainwestowane w rozwój turystyki, rekreacji i zabawy, służące mieszkańcom. To także inwestycje w społeczeństwo obywatelskie. Żeglarstwo ma uczyć dzieci oraz młodzież pasji, obowiązkowości i sumienności. Przy okazji stanowić ma dobrą zabawę dla dorosłych. A park rekreacyjny na Podzamczu to wielofunkcyjny teren dla całych rodzin, gdzie różne pokolenia będą mogły znaleźć coś dla siebie, np. trampoliny, piłkarzyki, minigolf, miasteczko do nauki przepisów ruchu drogowego i wiele innych. Może to być miejsce rodzinnych spotkań, integracji międzypokoleniowej. Przyznam, że na tych dwóch inwestycjach bardzo mi zależało i mówiłem to w czasie kampanii wyborczej. Ale zależało mi również na tym, aby nie popełnić błędu mojego poprzednika i nie zaserwować mieszkańcom bardzo kosztownej inwestycji, z niewielkim udziałem środków zewnętrznych, którą będziemy spłacali przez wiele lat. Dlatego konstrukcja finansowania jest odwrotnie proporcjonalna do finansowania budowy stadionu. Właśnie stadion warto tu przywołać, ponieważ jego wy-

miar finansowy to 10,5 miliona złotych kosztów, w tym jedynie półtora miliona pochodzi z dofinansowania zewnętrznego. To znaczy, że z naszych pieniędzy musieliśmy do stadionu dołożyć 9 milionów złotych. A 9 mln zł to, np. koszt wybudowania 18 ulic jak wybudowana w ubiegłym roku ulica Konopnickiej. Za te pieniądze moglibyśmy zrobić wszystkie osiedlowe ulice w mieście. Za 9 mln złotych byśmy wybudowali dwa bloki mieszkalne. A przypomnę ponadto, iż wcześniej stadion miejski miał murawę jakości drugiej/trzeciej klasy. Teraz ma bardzo podobną. Różni się tym, że jest nawadniana. Ale to nie jest przeskok z wiejskiego klepiska do boiska pierwszoligowego. Pokoje hotelowe są lepiej wyposażone, mają łazienki, ale łóżek jest znacznie mniej niż dotychczas. Spada przez to rentowność hotelu, dlatego obiekt będzie pełnić funkcję schroniska młodzieżowego dla obozów sportowych. Wpompowaliśmy w tę inwestycję 9 milionów środków własnych, a zgodnie z instrukcją z murawy można będzie korzystać... do 5 godzin w tygodniu. Na boisku trawiastym będzie się odbywał jeden, góra dwa mecze w tygodniu. Uważam więc, że decyzja o renowacji tego boiska była nietrafna. Owszem, brakowało bieżni poliuretanowej, konieczna była przebudowa trybun. Jednak to można było zrobić znacznie mniejszym nakładem kosztów. Ja na pewno nie zaproponowałbym mieszkańcom, ani radnym do przyjęcia, takiej inwestycji, która wymaga wydania 9 milionów środków własnych przy zaledwie 1,5 miliona dofinansowania. Myślę, że rozsądniej byłoby wydać np. 3 miliony złotych ze środków własnych, bez wsparcia zewnętrznego. Tym bardziej, że dofinansowanie ze środków ministerstwa wiąże się np. z tym, że na stadionie musi być... klatka do rzutu młotem za około 70 tysięcy złotych. Mieszkańcy już się śmieją, kto, kiedy i jak rzuci młotem w Wąbrzeźnie? A w telewizji można zobaczyć, co dzieje się z murawą, na którą upada wyrzucony przez zawodnika młot. Kto i za jakie pieniądze wymieni fragmenty murawy po konkursie rzutu młotem? Stadion jednak jest, w połowie maja planujemy oficjalne otwarcie. Teraz musimy pomyśleć, jak ten obiekt ożywić i utrzymać. A będzie to generować znaczne koszty, np. ogrzewania. Utrzymaniem i udostępnianiem obiektu będzie się zajmować Miejski Zakład Usług Komunalnych. MKS Unia, podobnie jak inne kluby sportowe, drużyny, stowarzyszenia sportowe z miasta, będzie użytkownikiem stadionu. Mamy oczywiście świadomość,

że klub Unia będzie w największym stopniu wykorzystywać obiekt. Zawodnicy stanowią najliczniejszą grupę, mają najwięcej zajęć. Nikt nie zamierza tego ograniczać czy stwarzać trudności w korzystaniu. Musimy tylko wszystko zorganizować w taki sposób, aby pogodzić wszystkich zainteresowanych dostępem do obiektu.

– Wracając do inwestycji na Podzamczu, czy mógłby Pan przybliżyć ich zakres oraz sposób sfinansowania? Czy to będą kosztowne dla budżetu miasta inwestycje?

– Jeśli chodzi o przystań i rewitalizację Podzamcza, to jak już wspomniałem, bardzo zależy mi, aby nie zadłużyć całego budżetu jedną inwestycją. Od początku poszukiwaliśmy sposobu na pozyskanie jak największego zewnętrznego dofinansowania. Poprzednie władze miasta przygotowały już pomysł na zagospodarowanie Podzamcza. Ale było ono w takiej konstrukcji finansowej, że przy inwestycji za 6,8 mln złotych, ze środków unijnych dostalibyśmy 2,4 mln zł. Czyli ze środków własnych musielibyśmy wydać ponad 4 mln złotych. My zmieniliśmy te plany, podzieliliśmy to zadanie na dwa niezależne konkursy unijne. Drugim zadaniem stała się budowa przystani wraz z drogą dojazdową. Zwiększyliśmy tym samym zakres inwestycji, ale też zyskamy większe dofinansowanie zewnętrzne i mniej wydamy ze środków własnych. Łącznie zainwestujemy w Podzamcze więcej o 4 mln złotych, ale przy tym aż o 5,3 mln złotych więcej uzyskamy dofinansowania z Unii Europejskiej. Dodatkowo z naszych środków zaoszczędzimy prawie 1,4 mln złotych. Czyli teraz z własnych środków zainwestujemy 2,8 mln złotych, a będziemy mieli inwestycję za ponad 11 mln złotych. Środki na obydwa zadania mamy już zapewnione i będziemy je realizować. Co więcej, już teraz wiemy, że od marszałka województwa dostaniemy na ten cel dodatkowo 500 tys. złotych. Czyli nasz koszt całej inwestycji to będzie niecałe 20% wszystkich wydatków, a więc to konstrukcja finansowa odwrotnie proporcjonalna do kosztów budowy stadionu. Już w najbliższy poniedziałek dowiemy się dokładnie kto i za ile zrealizuje obie inwestycje – otwieramy przetarg i mam nadzieję, że przystępujemy do robót. Chcemy inwestować, ale nie chcemy robić tego na siłę. Chcemy, aby inwestycje były przemysłane i gospodarne, i aby nie demolowały miejskiego budżetu.

– Dziękujemy za rozmowę.
– Dziękuję.

**Rozmawiał
Krzysztof Zaniewski**

Przeegląd kolęd i pastorałek w Wielkich Radowiskach

GMINA DĘBOWA ŁĄKA ➤ Po raz 13. szkoła i parafia były organizatorami przeglądu. 25 stycznia br. w Wiejskim Domu Kultury licznie spotkali się sympatycy kolęd i pastorałek



Imprezę otworzyła dyrektorka szkoły Ewa Przedpeńska, witając zgromadzonych gości, a wśród nich: wójta gminy Dębowa Łąka Stanisława Szarowskiego, radnych gminnych, rodziców i uczniów oraz szczególnie serdecznie wykonawców przeglądu. Jak informuje nauczycielka Jolanta Seweryńska:

– Po otwarciu imprezy dyrektorka szkoły przekazała prowadzenie przeglądu uczennicom klasy ósmej Aleksandrze Talkowskiej i Oliwii Budniewskiej. Młode konferansjerki przed zapowiedzią kolejnych wykonawców przybliżyły historię powstawania i po-

chodzenia poszczególnych kolęd i pastorałek. Wśród uczestników przeglądu byli: soliści, duety, zespoły, w tym schola z Wielkich Radowisk, Gromada Zuchowa Radowiaki oraz 66. Drużyna Harcerska Waleczni z Wielkich Radowisk. Organizatorzy odnotowali udział wykonawców pochodzących spoza gminy. Publiczność razem z uczestnikami przeglądu śpiewała popularne kolędy. Na gitarach akompaniowały uczennice i nauczycielki, a Wiktoria Wiśniewska z klasy siódmej zagrała kolędę na wiolonczeli – mówi Seweryńska.

Po zakończeniu przeglądu był słodki poczęstunek przygo-

towy przez niezawodne mamy uczniów. Wszyscy wykonawcy otrzymali pamiątkowe dyplomy, nagrody książkowe, gry, układanki i słodycze. O oprawę muzyczną imprezy zadbał Sławomir Rewer. Byli też sponsorzy, którzy wsparli przygotowania i realizację wydarzenia w Wielkich Radowiskach. Pomocą przy takich okazjach zawsze służą strażacy OSP.

Uroczystości takie jak przegląd kolęd i pastorałek w Wielkich Radowiskach jednoczą i integrują społeczność lokalną oraz sprzyjają kultywowaniu polskich tradycji.

Oprac. (B. Walas)
fot. Agnieszka Galczeńska



Wąbrzeźno

Laurki od kochających wnuków

21 stycznia w Wąbrzeskim Domu Kultury odbyło się otwarcie wystawy, połączone z rozstrzygnięciem konkursu pt. „Laurka dla babci i dziadka”. Do konkursu przystąpiło 30 młodych uczestników. Laurki zostały wykonane różnymi technikami, ale najpopularniejsze było wyklejanie i malowanie.

– Przygotowanie prac wymagało od małych artystów dużego nakładu pracy i wykazania się kreatywnością – mówi Dorota Otremba. – Dzień babci i dziadka to świetna okazja, aby samodzielnie wykonać kartki okolicznościowe i obdarować nimi ukochanych dziadków – dodaje.

Corocznie konkurs cieszy się zainteresowaniem wśród najmłodszych. Wszystkie nadesłane prace są wyjątkowe i piękne.

W tegorocznej edycji jury nagrodziło następujących autorów:

KATEGORIA PRZEDSZKO-

LA: I m. – Pola Kot, Przedszkole Miejskie Bajka; II m. – Julka Bernaś, Orzechówko; III m. – Maria Zakierska, Przedszkole Miejskie Bajka. Wyróżnienie: Zuzanna Kmiecik, Przedszkole Miejskie Bajka, Wiktoria Borowska, Szkoła Podstawowa nr 3, Wiktor Fiałkowski, Przedszkole Miejskie Bajka, Maja Pawlikowska, Szkoła Podstawowa nr 2 „o”.

KATEGORIA SZKOŁY PODSTAWOWE: I m. – Fabian Płachta, Szkoła Podstawowa nr 2; II m. – Oliwia Bieda, Szkoła Podstawowa w Jarantowicach; III m. – Domi-

nik Stępiak, Szkoła Podstawowa w Zieleniu. Wyróżnienie: Wojciech Zdrojewski, Szkoła Podstawowa w Myśliwcu Michał Wojtas, SOSZW w Dębowej Łące, Michał Wiliński, Szkoła Podstawowa w Myśliwcu, Maja Szymańska, Szkoła Podstawowa w Radzynie Chełmińskim.

Wystawę prac konkursowych można oglądać do 10 lutego w Wąbrzeskim Domu Kultury od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 18:00.

(krzan)

Fot. (nadesłane)



Ferie zimowe na wesoło

WĄBRZEŹNO ▶ Od poniedziałku 27 stycznia do piątku 31 stycznia szesnaścioro dzieci w wieku od 7 do 12 lat brało udział w zajęciach zatytułowanych „Śladami bajek - ferie w bibliotece” w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Wąbrzeźnie



Zajęcia dla dzieci przygotowała bibliotekarka Dorota Sionkowska. Pierwszego dnia mali wąbrzeźnianie zamienili się w kreatorów mody i zaprojektowali balowe suknie dla księżniczek. Nawet chłopcy chwycili za błyszczący papier i nożyczki, aby wystroić swoje modelki. Ten zapał nie może dziwić, bo wszak najwięksi dyktatorzy mody to mężczyźni!

We wtorek dzieci brały udział w grach ruchowych i roz-

wiązywały zagadki. Były harce z balonami i szukanie szczegółów na obrazkach przez lornetkę. Uczestnicy zajęć pracowali również z tabletami, elektronicznymi katalogami i poznawały tajniki systemu bibliotecznego MAK+. Jak samodzielnie odnaleźć pożądaną książkę na regale? Teraz każdy z feriwiczów świetnie to potrafi!

Czwartkowe spotkanie zostało zatytułowane „Dawne opowieści” i w całości poświęcone

wydarzeniom sprzed stu laty, kiedy Wąbrzeźno wróciło do Polski. Dzieci wysłuchały fragmentu opowiadania Gustawy Jareckiej „Szósty oddział jedzie w świat”. Ostatniego dnia rozegrano turniej gier planszowych. Szczególnie ekscytujące było granie w zespołach. Odrobina rywalizacji wzbudziła nie lada emocje, ale czy może być coś fajniejszego, niż osiągnięta wspólnymi siłami wygrana?

Opracowała (olagoralska)
fot. nadesłane



Gmina Dębowa Łąka

Tydzień zabaw i przygód

Podczas zimowej przerwy od szkoły biblioteka w Wielkich Radowiskach zorganizowała dla swoich małych czytelników zajęcia pod hasłem „Zimowa Akademia Przygody”



Biblioteka zapewniła swoim podopiecznym edukacyjne zabawy. Ferie zimowe w Wielkich Radowiskach rozpoczęło wspólne czytanie książki „Nela i kierunek Antarktyda”. Śledząc wyprawę bohaterki lektury dzieci dowiedziały się wielu informacji na temat trudnych warunków klimatycznych i zwierząt zamieszkujących „lodową” krainę.

Na tym jednak nie koniec zimowych atrakcji. Mali czytelnicy

stworzyli mapę Antarktydy, niebieskie ptaki z papierowych talerzyków, zakładki do książek oraz kartonową kapsułę czasu z kartonu, w którym uczestnicy zajęć ukryli swoje rysunki. Nie zabrakło również grania w gry planszowe oraz kultowe kalambury. Mimo deszczowej pogody wszystkie dzieci dobrze się bawiły.

(olagoralska)
fot. nadesłane



REKLAMA

WARSZTAT SAMOCHODOWY

NAPRAWA AUT OSOBOWYCH I DOSTAWCZYCH

SERWIS KLIMATYZACJI

RÓWNIEŻ POJAZDY AGRO

USTAWIANIE ZBIEŻNOŚCI

DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA

DIAGNOSTYKA I REGENERACJA

KOMPRESORY KLIMATYZACJI

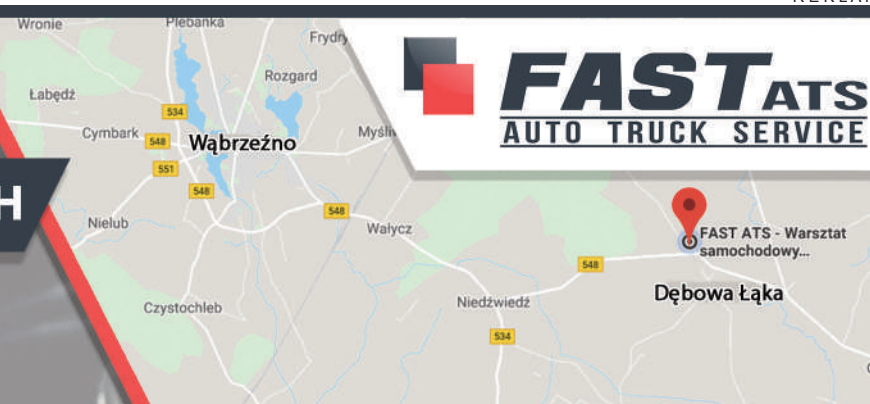
TURBOSPĘŻARKI

WTRYSKIWACZE



533 995 113

FAST ATS - Dębowa Łąka 185



„Mały Miś...” po raz drugi w SOSW

DĘBOWA ŁĄKA ➤ Uczniowie klasy III b ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dębowej Łące, pod kierunkiem nauczycielek Małgorzaty Słomskiej i Wiolety Węgłerskiej, już po raz drugi biorą udział w międzynarodowym projekcie edukacyjnym „Mały Miś w świecie Wielkiej Literatury”

Celem projektu jest rozwijanie i propagowanie czytelnictwa, zachęcanie dorosłych do czytania dzieciom, tworzenie warunków do różnorodnej aktywności dzieci w toku realizacji zadań stawianych przez nauczyciela, budzenie zainteresowania książką przez zabawy, piosenki, twórczość plastyczną, przekazywanie za pośrednictwem literatury wartości moralnych, kształcenie u dzieci umiejętności słuchania tekstu czytanego oraz rozwijanie w nich samodzielności, kreatywności i innowacyjności.

– Wszystkie zadania projektu, podobnie jak w poprzedniej edycji, opierają się na postaci Małego Misia, pełniącego rolę przewodnika po świecie literatury oraz na propagowaniu czytelnictwa. Jednym z zadań jest czytanie w domu oraz w szkole przez zaproszonych gości. W ubiegłym roku uczniom czytali rodzice oraz lokalni przedstawiciele zawodów, jak np. strażacy, pielęgniarka, hafciarka, malarka, pszczelarz czy przedszkolanka. W tym roku udało nam się nawiązać współpracę z sąsiadującą szkołą – Szkołą Podstawową w Dębowej Łące – mówi Wioleta Węgłerska. – Do tej pory zorganizowaliśmy trzy zajęcia czytelniczo-integracyjne z udziałem zaproszonych gości.

Zajęcia te prowadziła nauczycielka SOSW Wioleta Węgłerska. Na pierwsze spotkanie przyszły dwie uczennice z klasy V SP, Maja i Laura pod opieką nauczycielki Karoliny Staworzyńskiej. Uczniowie z obydwu szkół zapoznali się, a następnie dziewczynki przeczytały książkę pt. „Masza i Niedźwiedź. Pierwsze spotkanie”, która tema-



tyką nawiązywała do pierwszego spotkania uczniów, po czym dzieci podzielone na grupy wykonały prace plastyczne przedstawiające głównych bohaterów książki.

W kolejnym spotkaniu uczestniczyli ci sami goście wraz z dwiema innymi uczennicami z klasy V SP, bowiem do grupy czytającej dołączyły Zosia i Ania. Tym razem przeczytana została bajka pt. „Bambi”, po której omówiono wartości moralne płynące z utworu. Następnie uczniowie z SOSW i SP wykonali w parach zwierzęta leśne metodą wydzieranki. Tak powstały sowa, lis i jeleń.

Na trzecie spotkanie przyszło dwoje uczniów z klasy VI SP – Nikola i Mateusz. Po przywitaniu się i przedstawieniu goście przeczytali świąteczne opowiadanie pt. „Elf Bazyli i święta Bożego Narodzenia”. Po omówieniu tekstu miały miejsce „rozgrywki świąteczne”. Nikola grała z dziewczynkami, a Mateusz z chłopcami z klasy III b. Dzieci miały do dyspozycji gry o tematyce bożonarodzeniowej

(gry planszowe i memory) oraz puzzle, a podczas wspólnej zabawy wszyscy rozwijali swoje umiejętności matematyczne, spostrzegawczość, koncentrację uwagi oraz lepiej poznawali siebie.

Uczniowie klasy III b odwiedzili również sąsiadującą szkołę. Razem z nauczycielkami Małgorzatą Słomską i Wioletą Węgłerską byli gośćmi w klasie o. Tam zajęcia otworzyła wychowawczyni klasy o, Katarzyna Żelazna. Uczniowie brali udział w zabawach w kole na dywanie, na początek zapoznali się wspólnie śpiewając, a później odpowiadali na pytania dotyczące Bożego Narodzenia i próbowali świątecznych smaków. Wychowawczyni klasy o przeczytała opowiadanie pt. „Mała choinka”, a następnie dzieci przystąpiły do wykonywania papierowych bombek. Ozdabiały je plasteliną, cekinami i innymi świecidełkami, natomiast punktem kulminacyjnym było udekorowanie choinki.

Kolejną wizytą były odwiedzić uczniów SOSW z nauczycielką

Małgorzatą Słomską i asystentem nauczyciela Marią Lenartowską w klasie I SP. Tam wychowawczyni klasy I SP Anna Lubińska przeczytała dzieciom baśń autorstwa braci Grimm pt. „Królowa Śnieżka”. Po omówieniu tekstu dzieci pracowały w grupach pod kierunkiem Małgorzaty Słomskiej i Marii Lenartowskiej, wynikiem czego były pięknie wykonane przez uczniów maski, przedstawiające głowy krasnoludków i królowy Śnieżki. Zajęcia urozmaiciła też piosenka pt. „My jesteśmy krasnoludki”. Gościnne spotkanie miało miejsce również w klasie II SP. Uczniowie SOSW przybyli z Małgorzatą Słomską i Marią Lenartowską. Zajęcia wspólnie przeprowadziły wychowawczyni klasy II Agata Masheimer oraz wychowawczyni klasy III b Małgorzata Słomska. Najpierw drugoklasiści przeczytali fragment książki pt. „Król Lew”, później wszyscy razem tańczyli do piosenki pt. „Idziemy do zoo”. Następnie dzieci usiadły w parach i pomagając sobie nawzajem, wy-

pełniały karty pracy o zwierzętach afrykańskich, zadania dotyczyły dzielenia na sylaby, układania puzzli, przechodzenia labiryntów i łączenia zwierząt w pary. Wspólne spotkania w ramach projektu pozwoliły na integrację, poznanie i zrozumienie potrzeb innych ludzi, wzajemną pomoc i wyzwoliły dziecięcą radość.

– W ramach projektu klasa III b SOSW brała też udział w zajęciach tematycznych realizowanych w swojej klasie w ramach modułów do zaliczenia. Rozpoczęła akcję „Misiowy wolontariat”, w ramach której zachęcała całą szkołę do pomagania innym. Zorganizowano zbiórkę karmy dla kotów i psów, którą następnie przekazano dla Stowarzyszenia S.O.S. Dla Zwierząt Wąbrzeźno. Zbierano także plastikowe nakrętki. Uczniowie świętowali w swojej klasie Dzień Pluszowego Misia, stworzyli „Kodeks dobrych praktyk czytelniczych”, a także uczestniczyli w zajęciach na temat praw dziecka. W każdym pierwszym tygodniu miesiąca brali udział w lekcjach bibliotecznych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Dębowej Łące, gdzie następnie wypożyczali książki. Dodatkowo w poniedziałki odbywały się zajęcia czytelnicze inspirowane tekstami literackimi proponowanymi przez w/w projekt – dodaje Węgłerska.

Projekt „Mały Miś...” trwa do końca maja 2020 roku, więc przed uczniami dwóch sąsiadujących szkół jeszcze wiele ciekawych spotkań.

(ak), fot. nadesłane



Karnawał wciąż trwa

GMINA DĘBOWA ŁĄKA ▶ Dawniej karnawał najbardziej cieszył młodych ludzi w wieku 20-30 lat, którzy ten czas zabaw spędzali na balach z częstotliwością przynajmniej raz na dwa tygodnie



Chwalili się ci, co każdego tygodnia brylowali na karnawałowych imprezach. Jeszcze 15 lat temu należało to do modnego stylu bycia. Teraz karnawał ogranicza się w tej grupie wiekowej z reguły do Sylwestra. Pewnie to syndrom czasów, ale obecnie najbardziej zaangażowani w karnawałowe szaleństwa są przedstawiciele najmłodszego pokolenia. Wymuszają na rodzicach fantazyjne przebrania i kostiumy, a bawią się z ogromnym zaan-

gażowaniem. Atrakcją zabawy karnawałowej w Przedszkolu Publicznym „Promyczek” w Dębowej Łące była zumba. Wszystkie dzieciaki chętnie wzięły udział w tej formie zajęć i były zadowolone.

Podobne karnawałowe szaleństwo miało miejsce w oddziale w Łobdowie. Zawsze można liczyć na nietuzinkowe kreacje naszych podopiecznych, mówi nauczycielka Jolanta Rydlewska. I dodaje:

– Przy każdej imprezie dla

naszych maluchów nie można nie wspomnieć o udziale ich rodziców. Pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu każdego ważnego wydarzenia w życiu przedszkolaków jest nie do przecenienia. Współpraca z rodzicami pod kierunkiem Grażyny Stanickiej ma ogromny wpływ na dzieci, ich socjalizację, integrację i chęć angażowania się w realizację nowych, niekoniecznie łatwych zadań.

Tekst i fot. (B. Walas)



Powiat

Koronawirus, a choroby zakaźne

dokończenie ze str. 1

Nikt nie chce się bawić czy siedzieć w ławce z osobą podejrzaną o wszawicę. Dlatego chcę poinformować wszystkich zainteresowanych, że obecnie są już środki farmaceutyczne, które w kilka godzin rozwiązują problem, a zapobiegawczo dla dzieci z długimi włosami dostępne są gumki ze specyfiką odstraszającym

wszy – dodaje pielęgniarka.

Zgodnie ze stanowiskiem Departamentu Matki i Dziecka w Ministerstwie Zdrowia w sprawie zapobiegania i zwalczania wszawicy u dzieci i młodzieży – „działania profilaktyczne w szkołach, placówkach oświatowo-wychowawczych muszą być realizowane systematycznie w sposób skoordynowany. Niezbędna do

tego jest współpraca pomiędzy rodzicami, dyrekcją placówki, nauczycielami/wychowawcami oraz opieką medyczną.”

Istnieje możliwość, że niektórzy rodzice wyrażą sprzeciw wobec informacji o kontroli higienicznej swojego dziecka, bądź nie podejmą niezbędnych działań higienicznych. W takim przypadku, należy zawiadomić dyrektora

placówki o obawach co do właściwego wykonywania obowiązków rodzicielskich wobec dziecka. W przypadku uporczywego uchylania się rodziców czy opiekunów dziecka od działań mających na celu ochronę jego zdrowia i dbałości o higienę, dyrektor placówki ma obowiązek zawiadomić pomoc społeczną.

Tak więc wszawica może wystąpić w każdym środowisku, niezależnie od statusu ekonomicznego i poziomu higieny. Powszechnie występująca styg-

matyzacja pacjentów ze zdiagnozowaną wszawicą jest główną przyczyną braku wymiany informacji i tym samym utrudnia w znacznym stopniu podjęcie czynności mających na celu leczenie i zapobieganie tym pasożytom. A dlaczego powraca? Może się nią zarazić każda osoba przez kontakt z chorym, bądź jego rzeczami osobistymi. Zarażeniu wszawicą sprzyjają duże skupiska ludzkie.

B. Walas, fot. ilustracyjne

Pod pręgierzem

CIĘKAWOSTKA ▶ Zwykła kolumna wysoka na ok. 2,5 metra, ustawiona na rynku, budziła w mieszkańcach miast i miasteczek w średniowieczu i czasach późniejszych strach. Mowa o pręgierzu



Ozdobny pręgierz

Średniowieczne prawa miejskie były bardzo surowe. Nawet za niewielkie przewiny można było trafić nie tyle pod pręgierz, co na szafot. Bici pod pręgierzem byli oszuści, cudzołożnicy, rozpustnicy, szarlatani i nieuczciwi kupcy oszukujący na mierze i wadze. Pręgierze stały zazwyczaj na rynku przed ratuszem. W mniejszych miastach wielkości Wąbrzeźna czy Golubia pręgierze były drewniane. W Większych jak Toruń czy Poznań stawiano pręgierze kamienne.

Skąd wzięła się nazwa pręgierz? Pochodziła od słowa pręga, które oznaczało piętnowanie ska-

zanych rozgrzanym do czerwoności żelazem. Czyniono to właśnie pod pręgierzem, aby pokazać reszcie społeczności jakie zgubne skutki mają występki przeciwko prawu. W naszych okolicach z pręgierza nie korzystano zbyt często. Inaczej było na przykład w Warszawie, gdzie urządzenie to praktycznie „nie stygło”. W siedzibie dworu królewskiego i miejscu sejmikowania nie brakowało typów spod ciemnej gwiazdy i rozmaitych oszustów. Dodatkowo prawo warszawskie było bardzo surowe i bardzo często zapadały wyroki publicznej chłosty.

Skazańców chłostał osobnik, którego nazywano „niedobrym”, „budelem”, „szargarzem” lub „hyclem”. Na szczycie pręgierzy w największych miastach znajdowały się ozdoby. Pręgierz w Poznaniu wieńczyła figurka rycerza. Podobnie było w Toruniu, gdzie pręgierz mieścił się na południowo-wschodnim węgle ratusza. Miejscowi Polacy nazywali go potocznie „piłatem”. Przy pręgierzu stała kuna. Była to żelazna obręcz na łańcuchu wmurowana w ścianę pręgierza. Stanie w kunie było uznawane za hańbiącą karę. Był żebak mógł wyśmiać skazanego, którym był nawet bogaty, acz nieuczciwy mieszczanin. Stanie w kunie było bardzo niewygodne, ponieważ uniemożliwiało większy ruch. Wkrótce w więźniach dochodziło do bolesnych skurczów. Podobno w Toruniu rozrywką dzieci było podchodzenie do przykutego z piórkiem i smyranie go po nosie, aż ten kichał. Czyniono to tyle razy, aż kichanie stawało się bolesne. Nieraz zamiast pióra używano wody, błota oraz śliny plując na skazanego. Dopiero w 1588 roku zakazano szydzenia ze skazanych.

Przejdźmy do samego biczowania pod pręgierzem. Wspomniany wcześniej hycel używał do tego różgi lub rabanta. Była to dość gruba lina, którą zadawano ciosy poniżej pleców. W przypadku różgi śmigano nią plecy. Po sześciu uderzeniach różgę zmieniano na nową. Bywało, że kara pręgierza była połączona z wypędzeniem z miasta. Wówczas po biczowaniu skazaniec otrzymywał bochenek chleba i wyrzucał go za bramy.

(pw)

XX wiek

Powojenny uniwersytet

W 1946 roku w Golubiu otwarto powszechny uniwersytet. Była to próba wyjścia z nauką do szerszych mas społecznych.



Uniwersytet Powszechny był starą instytucją sięgającą korzeniami XIX wieku. Po II wojnie światowej uniwersytety tego

typu, w tym ten w Golubiu, zakładała organizacja o nazwie Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR). Zajęcia w Golu-

biu odbywały się w pomieszczeniach miejscowego gimnazjum miejskiego. Wykładowcami byli nauczyciele tej szkoły. Zajęcia dotyczyły historii, geografii, przyrody, fizyki i języka polskiego. Nauka była bezpłatna. Dodatkowo atutem było prowadzenie ćwiczeń dyskusyjnych.

(pw), fot. ilustracyjne

XX wiek

Mroźny początek roku szkolnego

Kiedy rozpoczyna się nowy rok szkolny? Obecnie to 1 września, ale w przedwojennej Szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Kowalewie Pomorskim rok szkolny rozpoczynano 16 stycznia.

– „Rokrocznie wychodzą z tej Szkoły zastępy młodych dziewcząt, które zaopatrzone w wiele nowych wiadomości idą dorzucić i swoją cegiełkę do budowy życia gospodarczego Polski. Szkoła dba nie tylko o wychowanie obywatelskie i rozwinięcie umysłu, ale przygotowuje też do życia, do codziennej pracy” – reklamowała placówkę redakcja czasopisma Straż nad Wisłą w 1938 roku.

Program nauki obejmował bardzo poszukiwane dziś umiejętności, a przed wojną wręcz niezbędne. Było to gotowanie, pieczenie, przetwórstwo mięsne i owocowe, krój i szycie, roboty ręczne, haft, porządki domowe, pranie, prasowanie, mleczarstwo, warzywnictwo, sadownictwo, hodowla, itd. Oprócz tego uczennice musiały uczestniczyć

także w normalnych przedmiotach szkolnych, np. na język polski oraz rachunki. Panie uczyły panie, ponieważ naukę prowadziły nauczycielki. Szkoła miała wiele zalet. Mieściła się w obszernym budynku w parku. Miała własny ogród, sad i gospodarstwo rolne. Zapewniano, że po rocznym pobycie uczennice mogą spokojnie prowadzić „gospodarstwo wiejskie średniej zamożności”. Koszt nauki nie był duży. Czesne wynosiło 20 zł za rok. Problemem było utrzymanie w Kowalewie. Koszt miesięczny internatu wynosił 25 zł. Szkoła rozpoczynała naukę 16 stycznia i kończyła 15 grudnia. Przed wojną jej kierowniczką była inżynier Anna Chmielecka.

(pw)

XX wiek

Nie pasował wszystkim

Przeżył dwie wojny światowe, ale nie udało mu się przetrwać początków władzy komunistycznej w Polsce. W czasie I wojny światowej był związany z ziemią dobrzyńską. Mowa o Józefie Dziegielewskim.

19 listopada 1948 roku sąd w Warszawie skazał kilkunastu działaczy lewicowej partii PPS na karę więzienia. Wśród nich byli ludzie o wielkich biografacjach, np. Kazimierz Pużak. To o tym procesie Norman Davis napisał: „Był to najbardziej wyrazisty przykład zaaranżowanego z premedytacją aktu politycznego gwałtu, jaki tylko można sobie wyobrazić”. Na ławie oskarżonych znalazł się także Józef Dziegielewski. Ten działacz lewicy urodził się w Wierznicy pod Lipnem. Po okresie nauki pracował w cukrowni „Chełmica”, potem był zarządcą majątku. W czasie I wojny światowej był kmdantem tzw. „szóstki” i prowadził akcję bojową w lipnowskim, rypińskim i płockim. W czasie wojny był dwukrotnie aresztowany przez Niemców. Za drugim razem oskarżono go o zabicie niemieckiego komendanta policji. Z więzienia wyszedł dopiero w listopadzie 1918 roku, gdy Niemcy wycofali się z terenów polskich.

Nie minęły dwa lata, a nasz bohater był znowu na wojnie, tym razem przeciwko bolszewi-

kom. Prowadził akcje dywersyjne na tyłach wroga. Dalsze losy Dziegielewskiego wiążą się już z Warszawą. Tu został posłem, działaczem robotniczym. I znowu nie miał szczęścia, ponieważ w 1930 roku został aresztowany za... próbę zamachu na Józefa Piłsudskiego. Był to wyssany z palca zarzut, ponieważ w tamtym czasie zwolennicy Piłsudskiego zwalczali lewicę. Został więc uniewinniony przez sąd. W czasie II wojny światowej uczestniczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie został aresztowany i skazany na 9 lat więzienia. Po przedterminowym zwolnieniu zmarł 5 grudnia 1952 roku.

Za aresztowaniami działaczy PPS stał Stanisław Radkiewicz, szef Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Był wyjątkowo potężną osobą w powojennej Polsce. Pod swoją władzę miał tysiące agentów. Byli to ludzie mierni, ale wierni. Co trzeci nie ukończył nawet szkoły powszechnej. Wśród oficerów zdarzali się nawet analfabeci. Byli oni jednak brutalni i skuteczni.

(pw)

Początek końca

XX WIEK ▶ 10 lutego 1940 roku rozpoczęła się pierwsza część deportacji polskiej ludności z tzw. kresów wschodnich. Ziemie te po 17 września 1939 roku zajęła Armia Czerwona

Po zbrojnej agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku i okupacji wojskowej wschodnich terenów II Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną obywatele Rzeczypospolitej, zarówno Polacy jak i obywatele polscy innych narodowości, poddani zostali przez stalinowski aparat przemocy ZSRR brutalnym represjom, obliczonym na załamanie społecznego morale i zniszczenie w zarodku rodzącej się konspiracji. Długofalowym celem polityki ZSRR była depolonizacja kresów wschodnich oraz sowietyzacja ludności przyłączonych do ZSRR terenów Rzeczypospolitej. Zajęcie blisko połowy terytorium II RP przez współpracujący z III Rzeszą ZSRR spowodowało zastosowanie wobec wszystkich zamieszkujących te obszary narodów zasady zbiorowej odpowiedzialności.

Pierwszych obywateli polskich, blisko 55 000 uchodźców z centralnej i zachodniej Polski, wysiedlono już w październiku 1939 roku. Przesiedlono ich do wschodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, w ramach tzw. rozładowywania miast kresowych. Przesunięcia „bieżenców”, bo tak w terminologii NKWD określano polską ludność uchodźczą, głównie Żydów, która znalazła się w sowieckiej strefie okupacyjnej, odbyły się zanim oficjalnie podjęto uchwałę o przyłączeniu ziem tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy do ZSRR.

W grudniu 1939 roku władze radzieckie podjęły ostateczną decyzję o przystąpieniu do usuwania niepewnego politycznie elementu z zajętych obszarów. W pierwszej kolejności wysiedlono osadników i służbę leśną

z zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SRR. W tym czasie sporządzono również specjalne spisy rodzin podlegających deportacji. Pierwsza deportacja miała miejsce 10 lutego 1940 roku. Kolejne odbyły się 13-14 kwietnia oraz w okresie maj-lipiec 1940 roku. Ostatnia odbyła się w maju i czerwcu 1941 roku, tuż przed atakiem Niemiec na ZSRR.

Pierwsze trzy dni przebiegały dwóm miesiącom niezbędny na dojazd przygotowanych wcześniej składów z zesłańcami do miejsc przymusowego ich osiedlenia i powrót po nową grupę. W tym czasie przygotowywano wszystkie niezbędne rozkazy i plany odnośnie przebiegu akcji i miejsc rozlokowania kolejnych kontyngentów.

Przeciętny transport składać się miał z 55 wagonów towarowych do przewozu ludności, 1 osobowego dla konwoju, 4 towarowych do przewozu cięższego bagażu oraz 1 sanitarnego. W jednym wagonie (dwuosobowym) teoretycznie powinno jechać nie więcej niż 25-30 osób. Tak więc typowy transport obejmować winien ok. 1200-1500 osób. Z każdym transportem winien też jechać poza konwojem felczer i dwie pielęgniarki, zaś podczas drogi codziennie konwój winien wydać deportowanemu jeden gorący posiłek i 800 g chleba na osobę. Jednak wszystkie te zarządzenia pozostały jedynie na papierze, a warunki jazdy zależały wyłącznie od dobrej woli wojsk konwojujących.

Wywózka z 10 lutego objęła głównie ludność miejscową. Polacy stanowili w tym kontyngencie 70% wszystkich wywożonych, pozostałe 30% lud-

ność białoruska i ukraińska. Wywożono przede wszystkim osadników wojskowych, średnich i niższych urzędników państwowych, służbę leśną oraz pracowników PKP. Zabierano całe rodziny bez wyjątku. Zgodnie ze ściśle tajnymi materiałami sowieckimi deportowano ok. 140 tys. osób. Zesłańców rozlokowano w Komi ASRR, w północnych obwodach: archangielskim, czelabińskim, czałowskiem, gorkowskim, irkuckim, iwanowskim, jarosławskim, kirowskim, mołotowskim, nowosybirskim, omskim, swierdłowskim i wołogodzkiem, w Jakuckiej i Baszkirskiej ASRR oraz Kraju Krasnojarskim i Ałtajskim. Wysiedlony kontyngent określono mianem „spieczieriesielnicy-osadniki”. Bardzo złe warunki atmosferyczne, praca ponad siły przy wyrębie lasów oraz osady o charakterze prawie łagrowym i takiej dyscyplinie pracy, do których trafiła deportowana ludność, sprawiły, że śmiertelność tego kontyngentu była najwyższa, i wyniosła w pierwszych miesiącach zesłania około 3-4%.

Kolejnej wywózce podlegały rodziny wrogów ustroju: urzędników państwowych, wojskowych, policjantów, służby więziennej, nauczycieli, działaczy społecznych, kupców, przemysłowców i bankierów oraz rodziny osób aresztowanych dotychczas przez NKWD i zatrzymanych przy nielegalnej próbie przekroczenia granicy niemiecko-radzieckiej. Jednak akcja ta była dużo łagodniejsza od pierwszej. Złożyły się na to zarówno warunki termiczne (wiosna) jak i stopień winy wywożonych. O ile bowiem pierwsza wywózka klasyfikowała się

wyłącznie do osad specjalnych, o tyle nowi zesłańcy, określani przez NKWD jako „administracyjno-wysłannicy” podlegali jedynie przymusowemu przesiedleniu na nowe, wyznaczone miejsca stałego pobytu. W ramach tej akcji zesłano ok. 61 tys. osób. Wyjątkowo duży był w tym przypadku odsetek kobiet i dzieci, wynosił bowiem do 80% całości transportów. Ludność tę osadzono w północnym Kazachstanie, w obwodach: aktubińskim, akmolińskim, kustanajskim, pietropawłowskim, karagandyjskim, semipałatyńskim, pawłodarskim i północnokazachstańskim, kilka tysięcy skierowano też do obwodu czelabińskiego. W maju 1940 roku, w ramach uzupełniania kontyngentów lutowego i kwietniowego, wywieziono niewielkie grupy Polaków, Żydów i Białorusinów z powiatu białostockiego, lidzkiego i grodzieńskiego.

Trzecia deportacja (maj-lipiec 1940) objęła głównie uchodźców z centralnej i zachodniej Polski przybyłych w czasie działań wojennych na tereny, które znalazły się potem pod okupacją radziecką. Większość deportowanych stanowili Żydzi (do 80% całości kontyngentu), Białorusini i Ukraińcy. Liczba zesłańców, których w dokumentach sowieckich określa się mianem „spieczieriesielnicy-bieżency”, wyniosła ponad 80 tys. osób. Zostali oni przesiedleni do Autonomicznych Republiki Radzieckich: Jakuckiej, Komi i Maryjskiej, Ałtajskiego i Krasnojarskiego Kraju oraz do następujących obwodów RFSRR: archangielskiego, czelabińskiego, gorkowskiego, irkuckiego, mołotowskiego, nowosybirskiego, omskiego, swierdłowskiego

i wołogodzkiego. Wiele rodzin z racji tzw. jakości kontyngentu umieszczono, podobnie jak zesłańców z lutego, w specjalnych osadach pod całkowitą kontrolą NKWD.

W czasie czwartej wywózki (maj-czerwiec 1941) na wschód pojechała głównie ludność ze środowisk inteligenckich, pozostali jeszcze uchodźcy, rodziny kolejarzy, rodziny osób aresztowanych przez NKWD w czasie drugiego roku okupacji, wykwalifikowanych robotników oraz rzemieślników. Dotknęła ona szczególnie mocno Białostoczną, Grodzieńszczyznę i Wileńszczyznę. Cała akcja odbyła się niejako w dwóch oddzielnych cyklach. W maju rozpoczęto wysiedlenie ludności z Zachodniej Ukrainy, w czerwcu z Zachodniej Białorusi i republik nadbałtyckich – Litwy, Łotwy i Estonii. W sumie deportowano ponad 85 tys. osób. Nie są to jednak liczby do końca potwierdzone, bowiem wybuch wojny zaskoczył niektóre transporty jeszcze na ziemiach białoruskich, co spowodowało utknięcie pociągów i dość duże straty w ludziach – sięgające nawet kilkunastu procent całości transportu. Deportowanych tych przypisano do kategorii „ssylno-posielnicy”. Określono też czas trwania zsyłki na 20 lat. Rozmieszczeni oni zostali w Ałtajskim i Krasnojarskim Kraju, Kazachskiej SRR, obwodzie nowosybirskim oraz dorzeczu Katuni i Biji. Zdaniem Wiktora Suworowa, wysiedlenia dokonywane w dniach 13-20 czerwca 1941 w pasie 100 km od granicy miały na celu oczyszczenie granicy na wypadek wojny z Niemcami.

Opr. (Szyw)

XX wiek

Szukamy odznaczeń

Poszukujemy informacji o mieszkańcach odznaczonych w 1929 roku Odznaką Honorową Frontu Pomorskiego. Prosimy o kontakt z redakcją.

W marcu 1929 roku grupa mieszkańców Pomorza, w tym powiatu wąbrzeskiego otrzymała Odznakę Honorową Frontu Pomorskiego. Wyróżnienie nadawano mieszkańcom za zasługi dla pracy niepodległościowej w czasie trwania zaboru pruskiego i pomoc w przejęciu Pomorza przez Wojsko

Polskie w 1920 roku. Poszukujemy informacji o mieszkańcach naszego regionu, którzy otrzymali takie wyróżnienie.

Przypominamy, że w wyniku traktatu wersalskiego w 1919 roku Polska odzyskała znaczną część ziem zabranych jej przez Prusy w I i II rozbiórce oraz uzyskała niewielką część

ziem należących do Prus przed rozbiórami Polski. W celu wyegzekwowania tzw. Pomorza Gdańskiego, utworzono Front Pomorski pod dowództwem generała Józefa Hallera.

Front składał się z trzech dywizji piechoty: 11. Dywizja Piechoty (2. Dywizja Strzelców Polskich), 15. Dywizja Piechoty (2. Dywizja Strzelców Wielkopolskich), 16. Dywizja Piechoty (Dywizja Strzelców Pomorskich), V Brygada Jazdy, IV Grupy Lotniczej oraz Grupy gen. Stanisława Pruszyńskiego.

Powiat wąbrzeski był pierwszym regionem wyzwo-

lonym przez polskie oddziały. Golub, który wówczas należał do powiatu wąbrzeskiego, był pierwszym miastem, do którego wkroczyli Polscy żołnierze 17 stycznia. Wąbrzeźno zostało wyzwolone 20 stycznia. Pochód żołnierzy trwał do 10 lutego 1920 roku. Tego dnia odbyły się zaślubiny Polski z morzem.

Osoby, które mają w swoich pamiątkach rodzinnych prezentowane odznaczenie, prosimy o kontakt z redakcją pod numerem telefonu 608154720 lub elektronicznie s.wisniewski@wpr.info.pl.

Tekst i fot. (Szyw)



Odznaka - Odznaka Honorowa Frontu Pomorskiego została wręczona w 1929 roku – replika wydana z okazji 100-lecia odzyskania Pomorza przez IPN

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-Moto

Autokasacja/demontaż

K. Bieganowski-skup aut gotówka, tel. 601 917 253

Stacja demontażu pojazdów, auto kasacja, Kikół, ul. Spółdzielcza 9, tel. 887 412 858

Stacja demontażu pojazdów. Samochodowe instalacje gazowe-montaż, serwis, Wola 27, tel. 500 102 555

mamAuto-złomowanie/auto-kasacja. Płacimy Najwięcej! Odbiór gratis, gotówka!, tel. 510 503 510

Części i akcesoria

Auto-Zarebski-części i akcesoria samochodowe, Golub-Dobrzyń, ul. Szosa Rypińska 32A, tel. 56 683 50 58

Części i akcesoria sam. U Małgosi, Małgorzata Salach, Golub-Dobrzyń, ul. Kościuszki 31, tel. 56 683 35 15, 504 538 151

Części i akcesoria sam. U Małgosi, Małgorzata Salach, Kowalewo Pom., ul. Batalionów Chłopskich 3B, tel. 56 684 40 72

Radmał-sklep motoryzacyjny, części i naprawa rowerów, tel. 726 235 076

U Adama Sklep motoryzacyjny Golub-Dobrzyń, ul. Swierkowa 8, tel. 566 833 784

Sklep motoryzacyjny, wymiana oleju MO-T-OIL, diag. komput., wymiana opon, klimatyzacja, naprawy bieżące, Golub-Dobrzyń, ul. Dzielanowskiego 22, tel. 602 199 314

Auto części AiR, Golub-Dobrzyń, ul. Tulipanova 14, tel. 664 490 951

Auto części Ravis, ul. Skępska 31, Lipno, tel. 54 288 46 76

MKF Auto-części i akcesoria do samochodów, motocykli, skutrów i quadów 2T i 4T, Wąbrzeźno, ul. Wolności 48, tel. 731 600 310

mamAuto-sprawdzone części używane do wszystkich aut-Gwarancja 1 miesiąc!, tel. 510 503 510

Serwisy

Auto-Zarebski naprawy bieżące, geometria kół 3D, klimatyzacja, Golub-Dobrzyń, ul. Szosa Rypińska 32A, tel. 56 683 50 58

Naprawa i serwis samochodów ciężarowych-Gabar Wroclki, tel. 601 656 616

Wulkanizacja kompleksowo-Gabar Wroclki, tel. 601 707 951

D.Grabowski-Klimatyzacja i diagnostyka kół 3D, Sadykierz 17, tel. 668 547 369

K.Bieganowski-zakład wulkanizacyjny, Golub-Dobrzyń, ul. Strumykowa 1, tel. 601 917 253

D. Siemienik-klimatyzacja, wulkanizacja, serwis, tel. 56 683 30 17

Auto Check-klimatyzacja, elektryka sam., obsługa, naprawa, tel. 882 510 025

Auto naprawa J. Cebula-geometria, diagnostyka pojazdowa, Kowalewo Pomorskie, tel. 721 300 688.

Wichurex-klimatyzacja, serwisy opon, mechanika pojazd., Kowalewo Pomorskie, tel. 504 395 786, 501 499 948

Auto Gaz-montaż instalacji gazowych, mechanika pojazdowa, tel. 600 055 664

Tom-Gaz-montaż samochodowych instalacji gazowych, tel. 608 027 239

G.Nowakowski-auto naprawa, handel wulkanizacja, klimatyzacja, tel. 603 607 228

JB Truck-diagnostyka i naprawa samochodów ciężarowych, serwis klimatyzacji, tel. 608 711 361

D.Keśicki-usługi mech., klimatyzacja, wulkanizacja, diag. komp., tel. 665 832 917

A.Osowski-ogumienie-sprzedaż, wymiana, serwis, tel. 692 833 009

Trygum-kompleksowe usługi wulkanizacyjne, opony używane, Płachoty 14, tel. 782 659 253

Auto-Nik-mechanika i diagnostyka samochodowa, Radomin 63 A, tel. 665 130 681

Mar-Mot-naprawa samoch., specjalizacja Renault, Peugeot, Citroen, tel. 666 866 751

AiR-auto naprawa, kompleksowe naprawy powypadkowe, tel. 664 490 951

Gawronscy-legalizacja tachografów cyfrowych, Rypin, ul. Mleczarska 21, tel. 602 536 686

Auto Sumocki-opony hurt-detale, sprzedaż, wulkanizacja i serwis. Naprawa aut. Lakierowania proszkowa. Klimatyzacja, Makówiec 67, tel. 601 927 221

Blonkowski, Tuchowo, Mysłakówko 15, tel. 692 144 235

Mechanika pojazdowa i serwis opon, Krojczyn 22, tel. 603 904 781

Mar-Auto Marek Grabczewski-mechanika pojazdowa, wulkanizacja, geometria 3D, serwis klimatyzacji, Auto Pomoc 24h, Skępe, Józefkowo 4, tel. 508 086 766

Nowy serwis tachografów, legalizacja, naprawa, pobieranie danych analogowe i cyfrowe, Brodnica, ul. Podgórna 45, tel. 535 303 234

Nieruchomości

NSP-Nieruchomości-biuro pośrednictwa w obrocie nieruchomościami. Oferujemy profesjonalne przeprowadzenie każdego rodzaju transakcji w nieruchomościach, Golub-Dobrzyń, ul. Pod Arkadami 11, tel. 531 795 462

Mieszkanie na sprzedaż – Golub-Dobrzyń, ul. Brodnicka 35a, pow. 65,92m, z tarasem, cena: 217.536,00 zł. KOM – BUD tel. 56-498-36-31

Lokal użytkowy na sprzedaż – Golub-Dobrzyń, ul. Brodnicka 35B, pow. 48,05m, cena 111.219,00 zł+VAT. KOM – BUD tel. 56-498-36-31

Sprzedam razem lub oddzielnie dwie przylegające do siebie działki budowlane w Wąbrzeźnie (razem około 1 500 m2), tel. 506 141 913

Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi oraz sprzęt rolniczy tel. 517 352 815

Sprzedam działki ul. Brzozowa, tel. 508 087 507

Rolnictwo Maszyny

S. Motycki-akumulatory ZAP Piastów, FUCHS oleje rolnicze, folie kiszonkarskie, mały przyczem, ruszta betonowe dla trzody i bydła, Dulska, tel. 501 291 755

Importer maszyn i urządzeń rolniczych Krzysztof Jabłoński, Obręb 25, tel. 604 849 435

Land-Handel sprzedaż maszyn rolniczych. Usługi: koparką/psychem. Wulkanizacja: rolnicze, tir, przemysłowy, Kikół, Wola 47a, tel. 506 053 816

Naprawa sprzętu rolniczego oraz sprzedaż części do ciągników i maszyn rolniczych, Wielgie, ul. Ogrodowa 17, tel. 606 193 135, 54 288 77 25

Sprzedaż sprzętu rolniczego: agregaty, pługi, kabiny, rozsiewacze, rozrzutniki, przyczepy, Wielgie, tel. 606 193 135

Ryszard Leszek stacja kontroli opryskiwaczy, części do ciągników MTZ, Pronar, C-360, C-330, C-385, Zetor, JUMZ, ogumienie, Wąbrzeźno, ul. Topolowa 16, tel. 502 461 368, 56 689 10 70, 56 689 10 75

Zwierzęta

Hodowla materiału zarybieniowego ryb karpionatych, Wielka Łąka 61, tel. 606 638 810

Transport koni oraz bydła, wystawiam Faktury Vat, tel. 609 092 360

Knury i maciory kupię, odbiór z gospodarstwa, waga, tel. 725 804 742

Sprzedam kurczaki brojlery do uboju 10. lutego, Kowalewo Pomorskie tel. 693 110 176

Kurczaki wiejskie z własnej hodowli z dowozem do klienta, cena 4,50 i 7,00 zł za kg, tel. 538 324 325

Inne

Agromax-hurtownia nawozów, Brodnica, tel. 56 498 23 39

Marcinkowscy gospodarstwo szkółkarskie tel. Sychowo 18, tel. 698 587 647

Usługi

Auto handel/komis

Auto Handel-komis skup i zamiana, Marek Wiśniewski, Brodnica, ul. Lidzbarska 10B, tel. 603 858 933

Damar-autasprzedażNiemiec,komis,transport, Brodnica, ul. Sikorskiego 4, tel. 660 466 986

Budowlano/remontowe

Drewniane konstrukcje dachowe, Radomice 119, tel. 604 493 762, 54 287 94 91

Piasek, żwir-piasek płukany, sucho siany, żwir, czarnoziem, torf, kruszywo, kamień, tłuczeń, gruz-Dowóz, tel. 608 219 596

Wodny kolektor słoneczny sprzedaż, montaż, serwis, tel. 668 773 499

Karkon Zaporowicz-producent kotłów UKZ EKO-sprzedaż części, Golub-Dobrzyń, ul. Sz. Rypińska 50, kontakt pod nr. tel. 695 912 114, facebook.com/karkongd

Usługi hydrauliczno-ślusarskie, wodno-kan i CO. Wykonawstwo instalacji wodnych, kanalizacyjnych i CO. Montaż kotłowni. Radomin 23b, tel. 512 295 280

Projektownia-meble na wymiar: m.in. kuchenne, biurowe, szafy przesuwne. Wyposażenia firm, aptek, przychodni lekarskich, inst. pożytku publicznego, tel. 662 116 657

Benstał-Ogród, Narzędzia, Stal, Rypin, Piśsudskiego 76A, tel. 54 230 90 66, 519 618 010

El-Dan firma ogólnobudowlana, stany surowe, elewacje, dachy, docieplenia, wykończenie wnętrz, tel. 792 080 506

FHU Rolkop materiały budowlano-przemysłowe, Lipno, ul. Jastrzębska 17A, tel. 605 085 007

FU Krystian Pawłowski-adaptacja poddaszy, tynki elewacyjne i dekoracyjne, malowanie, gładzie, płytki, Dobrzyń nad Wisłą, tel. 794 663 537

Gru-Met-piaskowanie z dojazdem. Usługi ślusarsko-spalalnizce, tel. 888 471 801

Hurtownia materiałów budowlanych F.H.U. Rad-Met Radosław Będlin, Moszczone 40, tel. 513 178 323, 727 688 027

M-4 okna, bramy garażowe, drzwi, rolety, parapety, Lipno, ul. 3-go Maja 16, tel. 54 288 35 82

Marex technika grzewcza i sanitarna, Lipno, ul. Skępska 36, tel. 604 612 749

Max-Bruk-układamy kostkę brukową i granitową. Wykonujemy chodniki, parkingi, drogi, podjazdy, tarasy, ogrodzenia itp., Tuchowo, tel. 790 547 678

Montaż przydomowych oczyszczalni ścieków, produkcja kotłów CO, usługi hydrauliczne, koparką i koparko-ładowarką, tel. 667 552 919, 607 479 291

Ocieplanie pianką PUR, tynki i posadzki maszynowe, tel. 501 202 840

P.P.H.U. Kalinowski-bramy, ogrodzenia, balustrady, usługi spawalnicze, Tuchowo, tel. 512 442 245

P.P.H.U. Rom-Dom-wieżby dachowe, pokrycia dachowe, obróbki blacharskie, budowa domów w systemie szkieletowym. Roman Ruszkowski. tel. 601-811-909

P.P.H.U. Michał Ostrowski-usługi koparkami, transport materiałów sypkich, Jasień 53a, tel. 505 840 026, 502 212 981

Panorama-sprzedaż okien, drzwi, rolet, bram, parapetów, moskitier, Rypin, ul. Kościuszki 54, tel. 509 728 154, 729 353 930

Schody drewniane, układanie podłóg/parkietów, cyklinowanie, balustrady, tarasy, meble ogrodowe, Tuchowo, tel. 602 636 101

Tynki cenentowo-wapienne. Długoletnie doświadczenie, Dobrzyń nad Wisłą, tel. 607 349 375

Usługi elektryczne, energetyczne, podnosnik koszowy 18m, pomiary i inne usługi, Ziółkowski Ireneusz, Dobrzyń nad Wisłą, tel. 606 313 594

Usługi koparko ładowarką/wywrotką, melioracje, odwodnienia, pomiary spadków, ekoszamba, Wola 9a, tel. 698 481 967

Zakład stolarski Szczepan Zaborowski oferuje: więzby dachowe, schody, meble ogrodowe, parkiety, Wielgie, tel. 606 320 635

Ogrodzenia kompleksowo, tel. 668 282 610, 669 109 508

Domy weselne/sale

Zajazd Złota Podkowa-sala weselna, imprezy okolicznościowe, Wroclki, tel. 601 913 928

Półwysp Wądzyn-sala weselna, imprezy okolicznościowe, tel. 667 652 205

Sala bankietowa Róża, wesela, przyjęcia, stypy, imprezy okolicz., Golub-Dobrzyń, ul. Toruńska 7, tel. 532 524 082, 532 524 099

Sala bankietowa U Danieli-wesela, imprezy okolicznościowe, Zbójno 152, tel. 698 142 767

Restauracja Marsylia-wesela, imprezy okolicznościowe, Lipno, ul. Wyszyńskiego 48, tel. 607 981 703

Dom weselny Wenecja imprezy okolicznościowe Płonne. Dostępne są dwie duże nowoczesne sale. Zapisy pod nr. Tel. 608 337 176, 504 638 242

Doradztwo/inwestycje

GEODETA & KSIĘGOWA
www.wroblewscy.pro
tel. 601 883 514 kom. 601 883 275

Viz-Arch biuro architektoniczne Dorota Czarnołucka-Krzemińska, projektowanie, nadzorowanie, doradztwo inwestycyjne, tel. 881 205 398, 886 115 708

Biuro Rachunkowe Dorota Garkowska, Golub-Dobrzyń, ul. Konopnickiej (Pawilon Nr 5), tel. 608 514 548

Biuro Rachunkowe Sigma Barbara Jasieniecka, Golub-Dobrzyń, ul. Pod Arkadami 3, tel. 666 083 486

Biuro Rachunkowe Buchalter Beata Kudźba, Golub-Dobrzyń, ul. Mickiewicza 1/17, tel. 668 237 890

Prowadzenie dokumentacji: KPIR, ryczałt, pełna księgowość, Zus, kadry, płace, obsługa BHP, Tuchowo, ul. Sierpecka 19, tel. 509 473 710

Edukacja

Akademia Językowa CGD-uczmy dzieci, młodzież i dorosłych, Golub-Dobrzyń, ul. Pod Arkadami 9, tel. 604 791 169

OSK Paradziński, Golub-Dobrzyń, ul. Mostowa 1A, tel. 693 032 565

OSK Ekspert Justyna Kuchcińska-kursy Kat. A, A1, A2, AM, B, Wielgie, ul. Ogrodowa 27, tel. 507-764-236, www.ekspert-szkola.pl

OSK Omega Ozimek Jacek-kursy prawa jazdy kat. A, B, B+E, C, C+E, Lipno, Osiedle W. Reymonta 6/61, tel. 889-307-337

OSK UT. Jabłoński Maciej-prawo jazdy kat. A, B, B+E, C, C+E, Tuchowo, tel. 502 452 902

Finanse/bankowość

Lombard pożyczki pod zastaw złota - aut - nieruchomości, Kowalewo Pom., ul. Toruńska 4, tel. 781 491 378

Dobry punkt finansowy, opłaty za wszystkie rachunki tylko 1,99, Golub-Dobrzyń, Plac Tysiąclecia 13 B, tel. 531 022 379

Alior Bank Partner - pożyczki, kredyty konsolidacyjne, konta osobiste, ul. Kościuszki 2, Lipno, tel. 54 287 19 99

Kantor Euro-Max możliwość negocjowania kursu walut, nakożystniejsze ceny, tel. 54 288 30 11

Lombard Grosik skup złota, najniższa cena, najlepsze warunki, najniższe koszty, tel. 54 288 30 11

Gabinety weterynaryjne

Gabinet weterynaryjny lek. wet. K. Szarowska i M. Raś, dyżur całodobowy, Małe Pułkowo 42, tel. 608 156 833, 509 954 828

Gabinet weterynaryjny lek. wet. A. Sarek-Kaczorowska, Golub-Dobrzyń, ul. Szosa Rypińska 19/15, dyżur całodobowy, tel. 517 532 637

Hotele/motele/zajazdy

Zajazd Złota Podkowa-hotel, restauracja, Wroclki, tel. 601 913 928

Motel Przy Stacji, Frydrychowo 56, tel. 56 684 18 62

Półwysp Wądzyn-hotel, restauracja, tel. 667 652 205

Komputery/IT

Komputery, sprzedaż, serwis, kasy fiskalne, terminale płatnicze, programy Insert, tel. 600 483 434

PS Instal-komputery, serwis, sprzedaż, naprawa, instalacje RTV/SAT, Kowalewo Pomorskie, tel. 56 690 43 99

JK Centrum Serwisowe, telefony, komputery, nawigacje, konsole, Golub-Dobrzyń, ul. Piśsudskiego 5, tel. 796 088 904

JK Centrum Serwisowe, telefony, komputery, nawigacje, konsole, Kowalewo Pom., pl. 700-lecia 2, tel. 537 811 711

Kompix-sprzedaż, kupno, serwis komputerów PC oraz laptopów. Sprzedaż używanych komputerów, Tuchowo, tel. 788 745 302

Moda i uroda

Ada-Plus markowa biżuteria srebrna, stoisko patronackie (pralnia TESCO), kolekcje na każdą okazję.

Gabinet kosmetyczny W. Staniszevska, Golub-Dobrzyń, ul. Konopnickiej 7C, tel. 665 848 149

Salon kosmetyczny Daria, Golub-Dobrzyń, ul. Ceglana 4, tel. 508 741 237

Myjnie

Myjnia bezdotykowa 24h, Golub-Dobrzyń, ul. Żeromskiego 40A (naprzeciw TESCO), tel. 502 683 025

Myjnia samochodowa. Stacja Orlen Frydrychowo 56, tel. 56 684 18 62

Myjnia samoobsługowa bezdotykowa, Kowalewo Pomorskie, ul. Brodnicka 21

Pomoc drogowa

Pomoc drogowa-autoholowanie-Gabar Wroclki, tel. 663 007 096

JAC Wypożyczalnia lawet i przyczep towarowych oraz podłodziowych, Golub-Dobrzyń, Podzamek Golubski 51, tel. 606 679 336, 606 478 379

Autoholowanie 24h, wulkanizacja, opony nowe i używane, akumulatory, felgi stalowe i aluminiowe, Wielgie, ul. Lipnowska 36, tel. 728 989 861

Pomoc drogowa 24h Lipno. Autoholowanie Si-korski. Przewóz maszyn i innych pojazdów-kraj i zagranica, tel. 733-573-007

Pomoc drogowa, tel. 600 990 042

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiędz nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Rynek 22, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!
Ogłoszenia drobne ze zdjęciem!

Składy opału

F.H. Dar-Pol-skład węgla Napole 80B, tel. 606 148 049

Dampol skład opału, Małki, tel. 508 173 746

FHU Olek Skład węgla, tel. 501 621 145

F.H.U. M. Onak skład opału, Kowalewo Pom., ul. Dworcowa 2, tel. 530 170 270

Skład opału S.C. Barbara Budzińska, Jerzy Budziński, Golub-Dobrzyń, ul. Szosa Rypińska 31A (naprzeciw Olkopu), tel. 56 683 48 46

Skład węgla, Golub-Dobrzyń, Szosa Rypińska (naprzeciw szpitala), tel. 881 005 188

Magazyn opałów Marchewka, Golub-Dobrzyń, ul. Sokołowska 44, tel. 56 683 37 99

Inter-Pal ekogroszek, pellet, brykiet, tel. 531 132 203

Agromax-autoryzowany sprzedawca katowickiego holdingu węglowego, Brodnica, tel. 56 498 23 39

Węglopol, skład węgla, Kamionka 17, tel. 609 092 360

Skład Opału Budowlana 1 Wąbrzeźno, tel. 534 219 900

Sport/rekreacja

Daria-siłownia tylko dla kobiet, Golub-Dobrzyń, ul. Ceglana 4, tel. 508-741-237

Hurtownia rowerów w Zieleniu-sprzedaż, serwis, naprawa, tel. 605 418 025

Salon firmowy Romet-skutery, motocykle, rowery, Rypin, ul. Piłsudskiego 47, tel. 600 261 092

Stela-Mar Sklepy rowerowo-sportowe. Rowery, części, akcesoria, serwis. Artykuły sportowe, Wąbrzeźno, ul. Kopernika 7, tel.608 516 205

Stela-Mar Sklepy rowerowo-sportowe. Rowery, części, akcesoria, serwis. Artykuły sportowe, Wąbrzeźno, ul. Gen. Sikorskiego 8, tel. 660 522 872

Stela-Mar Sklepy rowerowo-sportowe. Rowery, części, akcesoria, serwis. Artykuły sportowe, Brodnica, ul. Kopernika 7, tel. 530 186 139

Stela-Mar Sklepy rowerowo-sportowe. Rowery, części, akcesoria, serwis. Artykuły sportowe, Brodnica, ul. Farna 4, tel. 784 085 614

Stela-Mar Sklepy rowerowo-sportowe. Rowery, części, akcesoria, serwis. Artykuły sportowe, Brodnica, ul. Mostowa 8, tel. 662 126 961

Stacje kontroli pojazdów

Okręgowa stacja kontroli pojazdów Auto-Zarebski, Golub-Dobrzyń, ul. Szosa Rypińska 32A, tel. 56 683 50 57

J. Stuczyński, Kowalewo Pom., ul. Brodnicka 23, tel. 603 606 489

Okręgowa stacja kontroli pojazdów, Golub-Dobrzyń, ul. Sokołowska 23 (naprzeciw targowiska), tel. 887 508 100, 666 879 762

Okręgowa stacja kontroli pojazdów Gawrońscy, Rypin, ul. Mleczarska 21, tel. 54 444 71 15

Stacje paliw

Stacja paliw Lotos-Gabar Wrocław, tel. 56 683 69 66

Stacja Paliw Orlen-Frydrychowo 56, tel. 56 684 18 62

Transport

Transport, usługi ładowarką-Gabar Wrocław, tel. 601 656 616

Ubezpieczenia

M. Kielkowska, ubezpieczenia OC, AC, majątkowe, Zbójno, tel. 506 032 523

Centrum ubezpieczeń Sylwia Mróz, Golub-Dobrzyń, ul. Pl. 1000 lecia 11, tel. 512 289 878

Centrum ubezpieczeń Sylwia Mróz, Kowalewo Pom., ul. Batalionów Chłopskich 4, tel. 517 710 660

Komunikacyjne, rolne, życiowe, mieszkaniowe, Wielgie, ul. Włocławska 10, tel. 604 906 775

Najtańsze OC, sprawdzone AC, uprawy, domy, na życie, Cezary Wioletta Kowalscy, Dobrzyń nad Wisłą, ul. Franciszkańska 19, tel. 502 172 308

OC/AC, mieszkania, rolne, firmy, na życie, pożyczki, J. Stawarz, Tłuchowo, ul. Sierpecka 4, tel. 664 059 393

Ubezpieczenia OC/AC, rolne, majątkowe, życiowe, kredyty, inwestycje. Piotr Kycia, Lipno, ul. Mickiewicza 10, tel. 606 340 278

Inne

Dorabianie kluczy, ostrzenie noży, nożyczek, maszynek, Golub-Dobrzyń, ul. Żeromskiego 40a, tel. 502 683 025

FHU Olek Sprzedaż dywanów, wykładzin, chodników, Ostrowite 22, tel. 501 621 145

Blum-Mar usługi leśne, wycinka drzew, pielęgnacja lasów, nowe nasadzenia, tel. 605 739 200

Blacha od ręki!

tel. 516 836 355

Tanie Dachy

sprzedaż - pomiar - montaż

Dachy • Rynny • Akcesoria • Garaże • Okna • Obróbki blacharskie

ZAKŁAD POGRZEBOWY „HADES”

Krzysztof Czerwiński ul. Kopernika 13 WĄBRZEŹNO

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez CAŁĄ DOBĘ

tel. 605 767 495

www.hades-wabrzezno.manifo.com

Działkę budowlaną w ścisłym centrum Wąbrzeźna wraz z projektem i zezwoleniem na budowę sprzedam.

Parter przeznaczony na działalność, 1 i 2 piętro mieszkania.

Na działce en.el, gaz, woda, kanalizacja.

Tel 506 141 913

NAJLEPSZE POŻYCZKI

z dowozem do domu, nawet w 10 minut!!!

od 500 zł do 10.000 zł

EKSPRESOWA DECYZJA, MINIMUM FORMALNOŚCI, DISKRECJA I ZAUFANIE Z INVEST FINANCE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG FINANSOWYCH INVEST FINANCE SP. Z O. O. WZGÓRZE WODOCIĄGOWE 20. 89-100 NAKŁO NAD NOTECIĄ NIP 558-186-39-39; REGON 363879643

ZADZWOŃ!!! 508-593-838

dombud rp

przyjedź i sprawdź nas!



Ul. Szosa Rypińska 26

87-400 Golub-Dobrzyń (obok Urzędu Pracy)

Tel. 56 682 18 11 lub 507 145 829

TYGODNIK REGIONU WĄBRZESKIEGO

CWA

Redakcja: 87-400 Golub-Dobrzyń ul. Rynek 22 tel. 662 061 331 e-mail: redakcja@wpr.info.pl

Redaktor naczelny: Andrzej Korpalski tel. 535 170 961 a.korpalski@wpr.info.pl

Dział reklamy i ogłoszeń: tel. 608 688 587 e-mail: reklama@wpr.info.pl

Kolportaż prasy: tel. 535 584 565

Wydawca: WPR Sp. z o.o. 87-400 Golub-Dobrzyń, ul. Rynek 20 (Nakład WPR 5000 egz.)

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o. 02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Wójt Gminy Ryńsk podaje do publicznej wiadomości,

że w dniu 6 lutego 2020 r. w Urzędzie Gminy Ryńsk, 87-200 Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza 21 oraz na stronach internetowych www.rynsk.bip.net.pl i www.gminarynsk.pl został wywieszony i opublikowany wykaz o przeznaczeniu do sprzedaży nieruchomości położonej w Jaworzu. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Ryńsk, 87-200 Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza 21, pok. nr 106 lub pod nr tel. (56) 687-75-27.

Wójt Gminy Ryńsk (-) mgr Władysław Łukasik

20 stycznia 1920 – źródła, fakty i mity, bohaterowie – cz. II

WĄBRZEŃNO ➤ Obchody setnej rocznicy powrotu Wąbrzeźna do Macierzy to wyjątkowy czas dla mieszkańców miasta, który sprzyja snuciu refleksji na temat wydarzeń związanych 1920 roku. Z tej okazji publikujemy odczyt Pawła Beckera, wąbrzeskiego historyka, pt. „20 stycznia 1920 – źródła, fakty i mity, bohaterowie”, mający miejsce w poniedziałek 20 stycznia w Wąbrzeskim Domu Kultury. Dziś część druga



Powitanie wojska polskiego - gen. Józef Haller na wąbrzeskim rynku

Na ustawioną na rynku trybunę wstąpił wikary, ks. Paweł Wilemski, gdzie przemówił w kilku słowach w imieniu narodu i obywateli miasta, że dobry Bóg nas wyrwał z tych kajdan i Bóg nam pozwolił doczekać tej uroczystej chwili. Potem przemówił Pruszyński – kilkakrotnie dziękował za ciepłe przyjęcie przez mieszkańców. Próbę zrekonstruowania jego przemowy na podstawie zapisków, podobnie jak mowy ks. Wilemskiego mogliśmy usłyszeć dziś na rynku podczas rekonstrukcji historycznej. Przemawiał także wspomniany Bernard Grajewski oraz kapelan wojskowy, ks. Zygmunt Dykiert.

Odegrano na rynku dwie pieśni: „Boże, coś Polskę” oraz „Mazurka Dąbrowskiego”, choć oficjalnie nie był to jeszcze hymn Polski – stał się nim dopiero w 1927 roku. Wiadomo też o odegraniu marsza paradnego. Następnie przed generałem stojącym na podwyższeniu defilowały Towarzystwa.

I cóż się nagle dzieje? Oto 20 stycznia odbywa się ślub! Zaplanowany wcześniej pierwszy ślub w polskim Wąbrzeźnie! Parą młodą byli miejscowy złotnik i zegarmistrz Władysław Gerke oraz Bronisława Becker (nawiasem mówiąc, rodzona siostra mojego dziadka, Wacława). Ich córka Jadwiga Ziółkowska w 2012

roku wspomniała, że ułani mieli utworzyć szpaler i pod szablami odprowadzić parę młodą do kościoła, a świadkiem miał zostać sam generał Pruszyński – na to niestety już dokładnych potwierdzeń nie ma, a zachowane zdjęcie ślubne zostało zrobione już w fotograficznym atelier.

Wspomnianych żołnierzy, których było, przypominę, aż półtora tysiąca, trzeba było gdzieś położyć spać. Obowiązek ten wzięły na siebie dwie dzielne kobiety działające w Czerwonym Krzyżu: żona burmistrza, nieustrudzona działaczka społeczna, założycielka Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, Adela Łukiewska oraz równie aktywna na polu działań społecznych, żona starosty, Irena Szczepańska. Wspomagał je przewodniczący Czerwonego Krzyża, Mieczysław Jezierski. „Urządzono także dla gości gospodę, którą to odstąpił wspaniałomyślnie Franciszek Balcerski, później wiceburmistrz miasta. Ponadto wspomniano panie Jezierską, Balcerską, Wietrzyńską i Sigurską”. Wieczorem była iluminacja, czyli pokaz fajerwerków.

„Wieczorem w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski” odbyło się powitanie Wojska przez obywatelstwo, a potem urządzono wspólną zabawę, ażeby żołnierzom wynagrodzić choć w skromny sposób ich trudy

i sprawić pewną przyjemność. Na salę przybyli pp.: generał hr. Pruszyński, jego osobisty adjutant podporucznik hr. Rynczewski, dowódca dywizjonu I pułku Ułanów Krechowieckich Zygmunt Pohorski (obecnie pułkownik), szef sztabu rotmistrz (obecnie major) Jerzy Grobicki, szef oddziału I sztabu por. Antoni Kolnarski, szef oddziału II porucznik (obecnie kapitan) P. Goltman, szef oddziału IV por. Jankowski, szef oddziału V, Oświęcimski, szef oddziału sztabowego por. Poniaczewski oraz ppor. Niewiarowski, ppor. Błatton i inni oficerowie, ś. p. starosta Szczepański, ks. prałat Połomski, Rada Miejska, burmistrz i obywatele. Na salę przybyła również orkiestra I Pułku Ułanów Krechowieckich, która wygrywała różne polskie pieśni. Wobec zapełnionej sali, powitał generała hr. Pruszyńskiego i Wojsko Polskie p. Deręgowski w imieniu tutejszego obywatelstwa. – pisał „Pomorzanin” w 1930 roku.”

Następnego dnia, w środę 21 stycznia o 10 rano odbyła się msza święta, którą odprawił ks. Dykiert, wojskowy kapelan. Na mszy były dzieci ze szkół, towarzystwa ze sztandarami, cała parafia – uroczystość zakończyła się poświęceniem sztandarów. Wojsko pozostało jeszcze jakiś czas w Wąbrzeźnie. W budynku

obecnego sądu pozostał sztab gen. Pruszyńskiego, gdzie urządził on swoją główną kwaterę.

Spośród okolicznych miejscowości bodaj tylko Orłowo, dzięki kronikarskiej pracy Katarzyny Ślaskiej posiada opis wkroczenia wojsk polskich. W „Dziejach Orłowa” czytamy: „około godziny 3 po południu ujrzało Orłowo po raz pierwszy w swych granicach polskie rogiatywki. Od Botnia ciągnęło kilkudziesięciu ułanów wśród wesołego pobrzęku broni i furkotu chorągiewek. Pomiędzy nimi patrząc rozpromienionymi oczyma na ten szmat ziemi złąconej wreszcie z polską macierzą, jechał młody Balicki, syn rybaka z Orłowa, który jako ochotnik był się przekradł do wielkopolskiego powstania. Trudno opisać radość z jaką ludność tutejsza witała ten oddział tak mały, a jednak wielki jako symbol naszej wolności.”

Historię piszą zwycięzcy – stąd tak wiele zachowanych dziś źródeł polskich, a zaledwie dwa niemieckie, tym bardziej ciekawe i cenne. Oto nauczyciel w Błędowie, Paul von Snarski opisuje wydarzenia ze stycznia 1920 roku w kronice szkoły ewangelickiej, którą pozwałam sobie obszernie przytoczyć:

„Dnia 22 stycznia 1920 r. Polacy zamierzali siłą zająć Błędowo. Zapowiedziano zakwaterowanie w Błędowie 200 ludzi i 90 koni. Wywieszano różne plakaty w polskim i niemieckim języku. Mała w zasadzie grupka Polaków błędowskich była radośnie podniecona. Postawiono 3 piękne bramy triumfalne owite zielenią, udekorowane licznymi biało-czerwonymi chorągiewkami. Na chorągiewkach napisy: Niech żyje Polska! Witamy serdecznie! Dzieci były odświętnie ubrane. Oczekiwano z utęsknieniem na polskich braci-niestety nadaremno. Niemcy zachowali pełny spokój a każdy atak odpierali. Jeszcze poczekajmy! Napis na szyldzie oberży p. Winklera w Błędowie częściowo zamalowano: mianowicie usunięto wyrazy „Fürst Bismarck” [książę

Bismarck]pozostawiono jedynie wyrazy „Właściciel Ernst Winkler”. W czasie pewnej podróży do Chełmna oglądałem miasto ozdobione, udekorowane. Widziałem plakat z napisem: Cześć naszym żołnierzom! W mieście bez trudu można odróżnić domy niemieckie od polskich; polskie ozdobione-niemieckie nie. widziałem też napis: „Niech żyje koalicja”. Żołnierze, których widziałem w Chełmnie, sprawiali miłe wrażenie. Zauważyłem dwa rodzaje mundurów. Rolnik p. Feige z Kotnowa wyjaśnił mi, że mundury niemieckie są francuskie, a żółto-zielone, które mniej ładnie się prezentowały, angielskie. Zgodnie z obwieszczeniami miejscowości otrzymują nowe, polskie nazwy. Piękne Blandau nazywa się obecnie miej ładnie Błędowo, poczta Gorzuchowo, pow. Chełmno. Kłopoty z językiem; 23 lutego 1920r. wpłynął pierwszy list Powiatowej Inspekcji Szkolnej w Wąbrzeźnie, a był tak adresowany: Do Pana Kierownika Szkoły w Błędowie. Jako adresat podpisany: Zastępca inspektora szkolnego Tadeuszewski. Ponieważ dość późno zabrałem się do nauki języka polskiego przeto większość polskiego była dla mnie mało znana. Również inne osoby w Błędowie zabrały się do nauki języka polskiego. Niektórzy kupili sobie podręczniki, niejedni brali lekcje u polskich pań z Warszawy, które mieszkaly u pana Haedlera.” Niemcy ogólnie zachowywali spokój, ale nie brali udziału w wydarzeniach, nie witali wojska, nie pojawili się na rynku.

Natomiast Rogoziński, superintendent ewangelicki pisał: „W ciągu paru kwadransów zmienił się obraz ulic miasta. Wszędzie, prawie na każdym domu, widać białoczerwone chorągwie, na gmachach publicznych – które prawie wszystkie znajdowały się przy ul. Kowalewskiej – widać białego orła na czerwonym tle, wszędzie powiewają chorągwie i chorągiewki na domach prywatnych. Są także girlandy na domach

i ponad ulicami. Na rynku stanął stylowy pawilon przeznaczony na powitanie polskich oddziałów, jemu naprzeciw z ziemi wyrasta – duży drewniany krucyfiks, wokół którego wkrótce zostanie ustawiony ołtarz polowy. Na ulicach przechodzi się w obu kierunkach radosny tłum ludzi; prawie wszyscy, mężczyźni, chłopcy, ale także duża część dziewcząt noszą rogatywki. Pośród nich widać żołnierzy polskiej Straży Ludowej. Gdy do miasta weszła piechota, zobaczyłem dziarski oddział w bezbłędnym porządku, dobrze umundurowany i uzbrojony; mundur – niebieskoszary francuski, hełm francuski oraz hełm stalowy – oba z polskimi odznakami; poza służbą czworokątna polska czapka. Mogę tylko powiedzieć: polskie wojsko nie czyniło nam żadnych trudności. W tych ludziach był porządek i dyscyplina; oni szli spokojnie swoją drogą i pozwalali każdemu spokojnie też iść swoją drogą. <<Zrobiło się u nas spokojnie od momentu wejścia polskich oddziałów>> – napisał do mnie ksiądz z Jabłonowa. Mogę to samo powiedzieć w odniesieniu do Wąbrzeźna.”

Nie mamy zachowanej żadnej relacji trzeciej grupy narodowościowej ówczesnego Wąbrzeźna – Żydów, nie przetrwały żadne wspomnienia o tamtych dniach z ich punktu widzenia. Po wkroczeniu wojsk polskich uczniowie Państwowego Gimnazjum Humanistycznego (dziś: Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Działowskiego) zniszczyli wizerunek pruskiego orła, jaki znajdował się w wielkim kole na frontowej ścianie szkolnego gmachu. Gabriela Bączkowska wspomina, że uczniowie, w tym jej ojciec Stanisław Bryx wytlukli ów wizerunek kamieniami.

Wspominałem, że wokół 20 stycznia narosło wiele mitów. Jednym z nich była rzekoma wizyta gen. Hallera w Wąbrzeźnie. Odwiedził on nasze miasto, ale nie 20 stycznia, ale jakiś czas później. Kiedy? Przez lata tego nie wiadomo. Nie zapisano tej daty na żadnym zdjęciu, nie odnotowała tego bezpośrednio prasa. Jednakże Joanna Kalenik z Fundacji „Brama Epok” naprowadziła mnie na pewien trop – otóż Brodnica ma dość dokładny opis wizyty błękitnego generała w swoim mieście – i coś się okazuje – w tekście Adama Brzega z 1935 roku jest wspomnienie, że w sobotę 31 stycznia 1920 roku gen. Józef Haller odwiedził trzy miasta: Wąbrzeźno, Jabłonowo i Brodnicę. Tak pisał: „Po uroczystościach toruńskich i gruzdzkich, o których wam już pisałem, ruszył gen. Haller do

miast na prawym brzegu Wisły położonych, do Wąbrzeźna, Jabłonowa i Brodnicy. W sobotę ubiegłą wjechał specjalny pociąg sztabowy, w którym gen. Haller w towarzystwie dowódcy wojsk tam stacjonujących gen. Pruszyńskiego i oficerów swego sztabu, gościł nadto generała armii francuskiej Tragnie oraz pułkownika franc. Allegriniego. Wąbrzeźno ustroiło się odświętnie na przybycie gości. Jak łan kwietny przetykany kraśnym bezlikiem szkarłatnego maku tęczyły się w słońcu ulice ubrane w zieleni i znaki Orła Białego. Konne banderie włościan okolicznych na wspaniałych rumakach, strojne w narodowe stroje i rogatywki witały wjeżdżający na rynek sztab armii. Tłumy, delegacje, kompanie honorowe, jeden krzyk szczęścia ludności tych miast kilkudziesięciu jak Wąbrzeźno i Jabłonowo, w których Niemców jest procent znikomy, a żywioł polski jednolity, zwarty”. A zatem proszę państwa mogę to ogłosić – w setną rocznicę powrotu Wąbrzeźna do Polski mamy ustaloną datę dzienną wizyty w naszym mieście gen. Józefa Hallera – 31 stycznia 1920 roku. Jeszcze niedawno myśleliśmy, że mamy dwa zdjęcia z wizyty Hallera na rynku, jednak przeszukujący internetowe archiwa Dawid Wiecki odnalazł także trzecie – zachowane jako skan średniej jakości, nieco tylko różniące się od zachowanych.

Kolejny mit to bal – oczywiście 20 stycznia miało miejsce spotkanie w Dworze Wąbrzeskim, ale właściwy bal miał miejsce później, 16 lutego, co wiemy, dzięki zachowanemu bilecikowi do tańców Haliny Szczepańskiej. Wiemy, że na „wieczorku z tańcami” bo tak określono to spotkanie tańczono poloneza, walca, one steep’a, kontredansa, walca, mazura, dwa tańce kotylionowe, nadreńczyka, oberka, znów walca i wreszcie białego mazura. Niezwykle barwny opis tego balu pozostawiła wspomniana Halina Czypicka. Jest to opis tak piękny i obrazowy, że pozwałam sobie na jego szeroki fragment: „Pruszyński nie tańczył. Poloneza w jego zastępstwie poprowadził adiutant, Józef Rynczewski, w parze z żoną starosty. Później zaś nastąpiły tańce i rozpoczęła się wspólna zabawa. Żołnierze cały czas dbali o to, aby nikt z gości się nie nudził. Ich pomysłowość była zaiste zaskakująca. Oto np. pewnym momencie zabawy z sufitu opuszczono tekturowy samolot, w kabinie którego znajdowały się wielobarwne znaczki kotylionowe. Po rozprowadzeniu ich między gości odbył się pierwszy oficjalny taniec kotylionowy. Drugi z tego typu tańców był już

mniej oficjalny, za to bardziej zabawny. Na salę wprowadzono żywego pieska z podwiązanym u szyi koszykiem. W nim również znajdowały się znaczki kotylionowe, ale innego rodzaju, ze świata zwierząt. Dowcip polegał na tym, aby znaleźć swojego kotylionowego partnera, naśladując głos widniejącego na znaczku zwierzęcia. Podkreślenia wymaga fakt, że wszyscy w mgnieniu oka dostosowali się do konwencji zabawy, bez obawy o to, że uszczerbku dozna ich honor lub autorytet. Tak więc poważny i powszechnie szanowany urzędnik magistratu donośnym „beeee” poszukiwał swojej partnerki „Owcy”, a nieśmiała, wstydliwa panienka przywoływała swojego partnera „Byka”, równie donośnym „muuuu”. Po krótkim, zabawnym zamieszaniu, w trakcie którego sala balowa chwilowo przypominała arkę Noego, nastąpił taniec wszystkich szczęśliwie odnalezionych kotylionowych par. W przerwie między tańcami wprowadzono na salę żywego osiołka. U boków miał przywiązane dwa kosze z bukiecikami kwiatów, które panowie mogli zakupić dla swoich partnerek. Specjalnie dla pań ogłoszono również konkurs z nagrodami. Jego uczestniczki otrzymały po jednym, uwiązany na długiej tasie z zwierzęciu. Za pomocą cienkiej laseczki do poganiania należało zwierzę jak najszybciej doprowadzić do wyznaczonej mety. Pani, która pierwsza dokonała tej sztuki otrzymała przepiękny bukiet kwiatów oraz prawo wyboru partnera do tańca.

Gospodarze balu zadbali nie tylko o rozrywkę, ale i o złądkę swoich gości. O północy, w sali restauracyjnej, odbyła się wspólna kolacja. Atrakcją kulinarną był niewątpliwie wspólnie przyrządzony bażant oraz wniesione przy zaciemnionym świetle „płonące lody”. Nad ranem zagrano mazura. Tańczyłam w pierwszej parze z drugim adiutantem gen. Pruszyńskiego, Ernestem Skowrońskim. Na zakończenie balu podano szampana. Generał wzniósł toast za pomyślność mieszkańców Wąbrzeźna, dziękując za wspaniałą, wspólną zabawę, a kapelan wojskowy, ks. Dykiert, pobłogosławił jej uczestników.”

Wielokrotnie wspominałem rodzinę Szczepańskich. Mieli chyba największy wkład w wydarzenia 20 stycznia, a także w przekazanie pamięci o nim. Józef Szczepański był pierwszym polskim starostą wąbrzeskim a jego portret do dziś wisi w sali posiedzeń starostwa. Jego żona Irena i córka Halina z pietyzmem przechowywały pamięt-

ki po tamtych wydarzeniach, w tym wspomniany już karnecik do tańca. Dopiero w 2019 roku dzięki uprzejmości wąbrzeskiego Urzędu Stanu Cywilnego udało się ustalić ich daty śmierci. Cała rodzina Szczepańskich spoczywa w majestatycznym, klasycystycznym grobowcu, na wąbrzeskim starym cmentarzu. Dopiero 17 stycznia 2020 roku w zbiorach Katarzyny Wiśniewskiej, bibliotekarki z wąbrzeskiego liceum odnalazło się zdjęcie, na którym Marek Sankiewicz rozpoznał Irenę Szczepańską – to jej jedyna znana fotografia.

Tak jak często mówi się o pierwszym polski staroście, tak rzadko mówi się o pierwszym polskim burmistrzu – był nim kupiec Franciszek Łukiewski, pełniący tę funkcję krótko, jednak właśnie jemu przypadł ów dziejowy zaszczyt. Jego żoną była działaczka społeczna, anioł ubogich, jak o niej mówiono – Adela z Łęgowskich Łukiewska.

Rodzoną siostrą Adeli była Anna Piasecka. Urodzona w pobliskim Feliksowie była jedną z pierwszych ośmiu polskich kobiet w Sejmie, jedyną kobietą z Pomorza wybraną w wyborach 2 maja 1920 roku. Aktywna działaczka przeciwko alkoholizmowi, tworząca nawet we własnym mieszkaniu przedszkole dla dzieci.

Mówiąc o ojcach i matkach wąbrzeskich niepodległości nie sposób nie wspomnieć też ks. Ksawerego Połomskiego. Pełnił funkcję wąbrzeskiego proboszcza przez rekordowe 56 lat, objął urząd po powstaniu styczniowym, doczekał wkroczenia wojsk gen. Pruszyńskiego. Wspierał polskie organizacje, był wielkim obrońcą polskich i katolickich tradycji.

Mówiąc o bohaterach i przekazywaniu pamięci, chciałbym zaznaczyć, że trzeba uczyć o tym młode pokolenie. 18 stycznia kwiaty i znicze na grobach Jerzego Ślaskiego w Płużnicy, ks. Ksawerego Połomskiego, Józefa i Ireny Szczepańskich w Wąbrzeźnie, Franciszka i Adeli Łukiewskich w Gostkowie oraz Anny Piaseckiej w Toruniułożyli wąbrzescy harcerze, a w nagrobie gen. Józefa Hallera w Krakowie w naszym imieniułożyli druhowie z grodu Kraka.

I wreszcie proszę państwa – Władysław Gajewski. Hallerczyk, żołnierz Wojska Polskiego, który 20 stycznia wkroczył wraz z I Pułkiem Ułanów Krechowickich, zakochał się w wąbrzeźniance, powrócił tu, ożenił się – i tutaj spoczywa. Tuż obok Jana Raczkowskiego, który witał go sto lat temu w imieniu „Sokoła” w Wałyczku...

Udało się dosłownie kilka dni temu odnaleźć także zdję-

cie pierwszej komisarycznej rady miasta Wąbrzeźna, a przynajmniej części jej składu, na zdjęciach udało się rozpoznać czterech radnych: Mieczysława Jezierskiego, Stanisława Chwiałkowskiego, Jana Wieckiego i Anastazego Jaranowskiego.

Jeszcze – kartka pocztowa. Znajdująca się w prywatnych rękach pocztówka z życzeniami wysłana 30 stycznia przez Władysław Ziębówicza, hallerczyka właśnie pocztą wojskową z Wąbrzeźna do Izbicy. 30 stycznia 2020 znajdzie się na wystawie filatelistycznej w gdańskim Dworze Artusa.

Szanowni Państwo, odtworzenie wydarzeń sprzed stu lat nie oddaje jednego – euforii, dumy, radości, entuzjazmu, jaki panował, jaki dało się odczuć w zachowanych wspomnieniach, zapiskach i relacjach. Wszyscy autorzy niezmiennie podkreślali radosną atmosferę, podniecenie, wyczekiwanie długo szczęście, że oto po 148 latach zaborów Wąbrzeźno wróciło do wolnej Polski.

Przeważnie w takich chwilach padają słowa „Nikt już tamtych dni nie pamięta...” W Wąbrzeźnie żyje nadal Jan Sobolewski, dziś ma 105 lat, a w 1920 roku miał pięć lat, gdy w Radzynie Chełmińskim witało Wojsko Polskie. On też zapamiętał dziecięce emocje, drobne szczegóły, nie fakty historyczne – w takich bowiem chwilach jak odzyskanie niepodległości emocje biorą górę nad faktami – jest to jednak w pełni uzasadnione i zrozumiałe.

Minęło sto lat. Jakże zmieniły się w tym czasie relacje polsko-niemieckie. Wtedy Niemcy wyjeżdżali z Wąbrzeźna, pozostali stali się mniejszością. Dziś odmiennie od I połowy XX wieku patrzymy na siebie przez Odrę. Przedstawiciele niemieckiego, partnerskiego miasta Syke są dziś z nami i z nami świętują. Czy Paul von Snarski, czy Marianna Zalewska mogli sobie tak wyobrazić jubileusz 2020 roku, sto lat po tamtych dniach? Historia przedziwna, ale szczęśliwie zatoczyła koło.

Minęło sto lat. Więcej niż średnie ludzkie życie. A zatem po co pamiętać? Po co po stu latach znów przeżywać tamte dni, zamiast zostawić to historykom, którzy snuliby swoje opowieści jak pająki pajęczyny w zakurzonych bibliotekach i archiwach? Ponieważ zgodnie ze słowami Józefa Piłsudskiego: „Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”.

**Opracowała (olagoralska)
fot. ilustracyjne**

Byli na zimowej szkole

SPORTY WALKI ▶ W dniach 30.01. – 02.02.2020 grupa najmłodszych karateków ćwicząca w Wąbrzeskim Klubie Sportów i Sztuk Walki uczestniczyła w Zimowej Szkole Karate w Ciechocinku



Poza treningami karate organizowane były wycieczki i spacer po Parku Tężniowym, Parku Zdrojowym, zwiedzanie Dworku Prezydenta RP, codzienne zajęcia na basenie solankowym, seans filmowy oraz spotkanie z językiem i kulturą japońską. Instruk-

torami i opiekunami byli Janusz Drywa – 4 dan oraz Anita Matura – 1 dan. Zajęcia prowadził również shihan Artur Wilento – 5 dan i Michał Okoński – 4 dan.

– Zimowa Szkoła Karate to również okazja do nawiązania nowych przyjaźni, nauka samo-

dzielności oraz okazja do zdobycia nowych umiejętności przydatnych w życiu. Wszyscy nasi młodzi wojownicy wytrwali do końca zimowej szkoły – gratulacje – podsumowuje Janusz Drywa.

(ak), fot. nadesłane



Piłka nożna

Remis z Victorią

W sobotę piłkarze Unii Wąbrzeźno rozegrali drugi mecz sparingowy. Po wyrównanym spotkaniu wąbrzeźnianie zremisowali z Victorią Czernikowo 1:1.

Trener Robert Kościelak w spotkaniu z Victorią Czernikowo ponownie dał szansę pokazania się czterem zawodnikom z druży-

ny juniorów młodszych. Pierwsza połowa pojedynku zakończyła się bezbramkowym remisem. W drugiej części goście szybko wy-

szli na prowadzenie po trafieniu Mateusza Wróblewskiego w 48. minucie. Unicy dążyli wyrównania, jednak ta sztuka udało im

się dopiero cztery minuty przed końcem regulaminowego czasu gry. Strzelcem bramki dla niebiesko-białych był 16-letni Mateusz Kruszewski.

Kolejny mecz sparingowy Unia rozegra w sobotę o godzinie 14:30 na boisku bocznym w Wąbrzeźnie. Rywalem naszej drużyny będzie A-klasowa Wisła Grudziądz.

Unia Wąbrzeźno – Victoria

Czernikowo 1:1 (0:0)

Bramki: 0:1 M. Wróblewski (48'), 1:1 M. Kruszewski (86')

Unia: P. Adamczyk – B. Drewnik, S. Kołodziejczak, D. Hancyk, D. Kamiński – J. Godlewski, F. Ciechacki, M. Gołąb – B. Kosiński, M. Niedbała, zawodnik testowany. Na zmiany wchodził: M. Grodzicki, R. Drapiewski, M. Kruszewski, A. Maciejewski.

(red) za mks-unia.eu

Tenis stołowy

Kto z Pucharem Wójta?

W ostatnią sobotę w sali gimnastycznej SP w Łobdowie spotkali się tenisiści stołowi.

Zgodnie z informacją organizatora tenisowych rozgrywek, Marcina Sitkowskiego, ostateczne wyniki turnieju przedstawiają się następująco: w kategorii junior zwyciężył Seweryn Andrzejewski, a drugie i trzecie miejsca zajęli odpowiednio: Hubert Metenia i Oskar Czarnecki (wszyscy z gmi-

ny Dębowa Łąka).

Natomiast wśród seniorów pierwsze miejsce zajął Damian Kust z Wąbrzeźna. Za nim uplasowali się Piotr Kasperek z Wielkiego Pułkowa i na trzeciej pozycji Andrzej Kust z Wąbrzeźna. Zawodnicy z pierwszych trzech miejsc otrzymali puchary i dyplomy.

Pozostali uczestnicy otrzymali okolicznościowe dyplomy.

Kolejny turniej – Otwarte Mistrzostwa Gminy Dębowa Łąka w tenisie stołowym – planowany jest na 29 lutego 2020 r. Na fotografii triumfator w kategorii juniorów – Seweryn Andrzejewski.

Tekst i fot. (B. Walas)

